

# Kuryer Poznański.

No 179

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 7 sierpnia 1875

Nikazy Gruszozyński

IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi odcieniem z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiącu 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odpowiadającego portu. Biuro redakcyi przy ulicy Sycerskiej No. 20. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Jeleny Kuryer: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też w pp. K. Boss w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Hausmann & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S. w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza. drobnego druku sześciolatowego 1 gr. 6 fen., reklaury 3 gr. Cięższe druki i język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 7 sierpnia.

Jakby na ukoronowanie wczorajszego pokojowego doniesień, przyniósł nam w chwili zamknięcia Kuryera telegram z Wiednia nowinę, że młody książę serbski zaręczył się w stolicy naddunajskiej z panną Keczo, 16 letnią i milionową siostrzenicą moldawskiego księcia Aleksandra Murusi, co najlepiej świadczy, iż nie ma żadnych wojowniczych zamiarów. Tymczasem w ślad za tą matrymonialną wiadomością nadeszła druga z Dubrownika (Raguzy) o obsaeniu przez powstańców miasta Trebinii, po stoczeniu kilku zwycięskich z sobą turecką potyczek. Wreszcie telegram z Triestu do N. fr. Presse z dnia 5 b. m. stwierdza, że powstanie w Hercegowinie znacznie się powiększyło, mianowicie wzdłuż granicy czarnogórskiej i od strony Dubrownika, głównie wskutek napływu ochotników z Czarnogóra, których już przeszło 1000 przebyło granicę. Powstańcy zaopatrzeni są w wyborą broń i zapasy tak amunicyj jak żywności. Położenie — dodaje telegram — staje się groźnym! — I mybyśmy tak sądzili, skoro już nawet z austriackich dzierżaw słowiańskich poczynają spieszyć ochotnicy na pomoc Hercegowincom, mimo kordonu, jaki w Dalmacji i Krocacji wojska austriackie z rzekomym rozkazem jak najsurowszego strzeżenia granicy rozciągnęły. Z Lublany w zesłą sobotę wieczorem 56 towarzyszy sztuki drukarskiej udało się do Hercegowiny, a podobno i z innych miast o takich samych wypadkach władzom donoszą.

Uroczystości na cześć O'Connella w Dublinie rozpoczęły się wczoraj solennym nabożeństwem w katedrze, w którym oprócz niezliczonych tłumów ludu brało udział czterech Arcybiskupów, 40 Biskupów i około 500 kapłanów. Arcybiskup dubliński celebrował, Arcybiskup zaś z Cashet, msgr. Leahy, miał kazanie. Kardynał Manning nie mógł przybyć i uniewinił się osobnym pismem. Nordd. Allg. Ztg przytacza także ustęp z pisma pana Windthorsta, w którym tenże oświadcza, że smutne stosunki obecne w Niemczech obok słabości zdrowia nie pozwalają mu brać udziału w uroczystości, w czasie której „w niewątpliwiej zgodzie z całym katolickim Niemcami zaniósł byłby protest przeciw wyrażeniom ambasadora hr. Münster, ubliżającym Irlandyi.“ Organ księcia kanclerza zżyma się na taką śmiałość znakomitego przewodźcy centrum i dodaje: „Cóżby to dopiero było wyszło na jaw, gdyby p. Windthorst był osobicie w Dublinie!“

Z Hiszpanii z pola walki i dziś nie ma żadnych doniesień; natomiast podajemy pod rubryką „Paryż“ list sekretarza królowej Izabelli, zaprzeczający pogłoskom o jej poróżnieniu się z synem; z Gibraltaru wreszcie donoszą, że pomiędzy żołnierzami angielskimi a hiszpańskimi przyszło do bójk, którą przecięć dość szczęśliwie załagodzone. — Don Alfonsa, brata Don Karlosa, i jego małżonkę znów zelży na ulicach miasta

Fiume motłoch, podburzony przez agentów wiedeńskiej szajki bezwyznaniowej.

W świecie dyplomatycznym wywołała zmiana osób w tureckim poselstwie w Paryżu nie małe wrażenie. Khalil Scheryf basza, mianowany w miejsce Ali baszy ambasadorem Porty w Paryżu, był prawie trzy lata na odstawce. Poprzednio zaś posłował długie lata u dworu wiedeńskiego. Z tego czasu jako też z dawniejszych misji dyplomatycznych w Paryżu i Petersburgu znany był jako najzdolniejszy, najczynniejszy i z obyczajami europejskimi najlepiej obeznany członek dyplomacji tureckiej. Odwołanie jego z Wiednia nie było spowodowane politycznymi okolicznościami, lecz wskutek pewnych związków jego z dążnościami partii młodo-tureckiej, a zwłaszcza z naczelnikiem tego stronnictwa, zle widzianym w Turcyi Mehmedem Fazylem baszą.

O oplakanych stosunkach w Grecyi i o stanie armii tureckiej rozpisyjemy się szerzej na właściwym miejscu.

## Stuletnia rocznica narodzin O'Connella.

### II.

Największym i najbardziej zadziwiającym utworem geniuszu O'Connella było Stowarzyszenie katolickie. Ludzie krótkiego wzroku, nie pojmujący wielkiego skutku z małych środków, nasmiewali się z myśli O'Connella, zamierzającego składać dwóch groszy na miesiąc zwyciężyć potęgę W. Brytanii, bogatej bogactwami całego świata. Wypadek okazał, że to Stowarzyszenie tak słabe i nędzne w początkach, było ową wieżą potężną, owym taranem łamiącym mury cytadeli despotyzmu heretyckiego i ułatwiło jej zdobycie. Stowarzyszenie to ustanowione nie w ukryciu, ale otwarcie; nie przeciw prawom, lecz w zgodzie z prawami, rozgałęzione szybko po wszystkich klasach doszło aż do miejsc najodleglejszych i połączyło nie tylko wszystkich katolików palających gorliwością religijną i miłością ojczyzny, ale nadto wszystkich szczerych przyjaciół wolności sumienia między protestantami. Podobne do stowarzyszeń Kościoła w pierwszych wiekach, stanowiło niejako stan w stanie, a wszakże bez zwłoczności stanu. Przywódzcę jego, jako niegdys duchowieństwo odległych wieków, byli prawdziwymi reprezentantami, prawdziwymi królami ludu; stanowili prawdziwą władzę

najwyższą, która jakkolwiek nie mająca władzy prawa, nie mniej jednak była mocną przez wolne zezwolenie ludu, i rzeczywiście zaczęła rządzić Irlandyą. Nakłada podatki, i są opłacane; stanowi prawa, i są zachowane; nakazuje petycje, i są czynione. Roztrząsa bile przedstawione w parlamencie — jedno przyjmuje, a odrzuca drugie. Czują nad wyborami, jednych każe przyjąć do godności reprezentowania ludu, a drugich od niej wyłączać. Przegląda spisy wyborców, i każe wymazywać z nich oranżystów, co się niesłusznie wcisnęli. Wykupuje z więzień ubogich dłużników i wolność im wraca. Bierze uciśnionych w obronę i w sądach zdobywa im należną sprawiedliwość. Żaden człowiek stanu nie wpadł na pomysł tak śmiały i potężny. Żaden geniusz polityczny nie zdołał lepiej połączyć milionów ludu i utrzymać go w granicach prawności i obowiązku. Zdaje się więc, że jako O'Connel przez to Stowarzyszenie, którego był głową, rzeczywiście królował nad Irlandyą, tak przez nie zwyciężył.

O'Connel z całą siłą wymowy swojej, z całym ogromem swęj władzy zalecał i wdrażał posłuszeństwo prawom najniesprawiedliwszym, uszanowanie władzy najbardziej uciemiężającej; z drugiej przeciw strony nie przestawał budzić energii ludu do protestowania i przeciw niesprawiedliwości praw i przeciw uciskom władzy. I chociaż grzmiał na korzyść prawności, nie przestawał obudzać i w ciągłym życiu utrzymywać w ludzie tym, zniekanym trzema wiekami niewoli, uczucia własnej godności i własnej niepodległości. „Cierpcie, mówili im, ale protestujcie. Posłuszni bądźcie, ale się domagajcie. Bądźcie wiernymi poddanymi, ale nie przestawajcie być mężnymi chrześcianami. Posłuszeństwo zawsze — poniżenie, znikczemienie nigdy!“

Jedną ręką powstrzymywał lud, aby się nie rzucił w otchłań rozruchów, drugą wskazywał mu hańbę i sromotę zginania w milczeniu karku pod jarzmo systemu uciemiężenia i tyranii. A tak uczynił z Irlandczyków lud dopełniający obowiązków chrześcianina aż do skrupułu, dbający o swoje prawa cywilne fanatyzmu. Tym sposobem utrzymał go w granicach posłuszeństwa, a rozwinął w nim szlachetność myśli i wielkość myśli i wielkość serca. Tym sposobem najniższą

i najciemniejszą nawet część narodu dźwignął aż do wzniosłości obowiązku, a cnotę obywatelską i heroizm chrześciański wspólnie wszystkim uczynił. Lud ten, pod kierownictwem O'Connella utrzymał przez lat czterdzieści walkę słuszną, spokojną, bez naruszenia prawa, bez zdeptania obowiązku; szedł krokiem silnym i bezpiecznym na zdobycie wolności religijnej i cywilnej, brzydząc się zarówno i niewolnictwem religijnem herezyi, która jedna tylko może usposobić do znoszenia niewolnictwa politycznego, z skrawemil gwałtami anarchii, przez którą lud zbyt często ślepo, zamiast dostąpić wolności, wpadają napowrót nędzniejsze i poniższe pod nogi tyranii.

O'Connellowi posłużyły do pokonania niesprawiedliwości głęboka jego znajomość ludzi i rzeczy, stałość nadzwyczajna i czynność niezmordowana.

Nigdy nie zawiodły domysły jego, nigdy zamiary jego nie spełży na niczym.

Gdzie pokaze historia drugiego człowieka, któryby przez pół wieku walczył przeciwko największej potędze na ziemi, bez odetchnienia i bez zwątpienia, lecz z coraz większym sercem, z coraz większą dzielnością, męstwem i stałością?

Jego spoczynkiem było nie znać spoczynku. Widziałeś go zawsze w ruchu i w pracy, dodającego odwagi lęklwym, powstrzymującego zuchwałych, wspierającego słabych, kierującego mocnymi, zdobywającego przyjaciół, odkrywającego zdrajców, utwierdzającego szczerych, zdzierającego maskę z hypokrytów. Cała Irlandya czuje wpływ jego, jak ów olbrzym bajeczny, co poruszeniem swoim górę wstrząsa i podnosi, O'Connel sam jeden z osmiomilionowego ludu uczyniwszy jakoby jednego człowieka, wzrusza i miota podług swęj woli tym wielkim lodem, ciska nim na Anglię, która przerażona cofa się i cofa, by się nie zdrugotała pod ciężarem jego.

Gdy już wszelkim sposobem, uswięconym i podniesionym do najwyższej potęgi duchem religijnym, O'Connel usposobił ducha publicznego w Irlandyi i w Anglii, u dworu i w parlamencie, w duchowieństwie i w ludzie na korzyść oswobodzenia ojczyzny, kazał się obrać na reprezentanta Irlandyi w parlamencie W. Brytanii. Walka elekcyjna trwała przez pięć dni z wielką zaciętością. Władza

— To arcydzieło, Waleryo! rzekł nareszcie zdobywając się na spokój.

— Co mi po sztuce! odparła, śmiejąc się na pół, rumieniąc i blednąc z kolei, i drząc jak listek osiay.

— Nie mógł się zebrać na odpowiedź: zdało mu się jakoby rozum postradał.

— Mój biedny stary Johnie! szepnęła mu na ucho.

— Waleryo! Waleryo! wyrwało się ukochane nazwisko raczej z serca, jak ust Forda.

Położyła drobną rączkę na jego ramieniu; siły zdawały się ją uchodzić.

— Czyż mam tę rękę cofnąć? spytała po chwili.

Serce Forda młotem biło; a więc nie śnił, nie łudził się daremnie. Życie dotąd ponure rozwidniało się przed nim.

Minęła godzina z tych godzin przelotnych, które mają cenę wieczności. Chociaż żyli przy sobie, wiele mieli wzajemnych zwierzeń i wyznań do zamienienia. Żaden cień nie przesłaniał teraz ich myśli.

— W końcu tedy ja pierwsza oświadczyć ci się musiałam? jeszcze się na tę myśl rumienię.

Pochwylił ją za obie ręce, i objął tak czulem spojrzeniem, że lzy trysnęły z uśmiechniętych oczu Waleryi.

KONIEC.

## WALERYA.

Powieść amerykańska

przez

Lee Benedict.

(Dokończenie. Zob. nr. 176.)

XX.

Cecylia z miss Dorotą wyruszyły do Neapolu, dokąd Carteret za niemi pospieszył. Wrócić miały do Rzymu przed Wielkanocą, to jest zaledwie kilka dni przed epoką naznaczoną na ich ślub. Walerya sama oznajmiła Fordowi niespodzianą wiadomość.

— O moje dziecię! zawołał, zbyt zajęty myślą o jej cierpieniach, aby ukryć jako je odgadnąć potrafił, moje dziecię, przez co ty przesłała!

— Szczęśliwą jestem, więcej aniżeli to słowami wyrazić zdołam.

— Bogu dzięki! szepnęła z zapałem.

Walerya spojrziała ku niemu w zdziwieniu. Radość, wdzięczność i wzruszenie, malujące się w jego oczach, odsoniły nareszcie Waleryi tajemnicę uczuć dotąd starannie ukrywanych przed nią.

Minął post, zakwitła wiosna, i wśród tego święta przyrody odbyły się uroczystości ślubne Cecylii i Cartereta. Jakkolwiek oblubienica jaśniała wdziękami, Walerya tak była uroczą i szlachetną w swym powiewnym stroju, że nieomal gasiła sio-

strę wyższością rozlanego na jej obliczu wyrazu. Rzekłabyś, anieli pokoju zstępuje z nieba, aby błogosławić nowożeńcom.

Młoda para niezwłocznie odplynęła do Nowego Jorku. Miss Dorota chciała w Rzymie pozostać.

— Dopełniłam obowiązku względem Cesi, pozwól mi teraz z tobą zamieszkać Waleryo, pozwól mi wierzyć, że ci się jeszcze na coś przydać mogę.

— Spodziewam się droga miss Dor! jeszcze mi potrzebniejszą jesteś, aniżeli dawniej, gdy byłam biedną sierotką.

Przeniosła się tedy do Waleryi. W lecie podróżowały razem, a miss Dor, która ją czasem nieco zniekaną znajdowała, chętnie jej towarzyszyła.

Na zimę przeniosły się w sąsiedztwo Forda, który był skazany na wyłączone towarzystwo Jemmi. Prawda, że zacna ta osoba jako wynagrodzenie zapraszała mu często swe przyjaciółki Priscillę i Klorindę, które wobec Forda rozwijały swe artystyczne teorie. Waleryi nieraz się zdawało, że tego biedak dłużej nie wytrzyma, wszakże jego cierpliwość wyczerpnąć się nie dała.

Hetty mimo światowego życia, nie przestawała jej dawać najczulszych dowodów przyjaźni. Nie tylko jak motylek korzystała z każdej przelotnej uciechy, ale zawsze większą część godzin dnia poświęcała uczynkom miłosiernym, zwłaszcza czuwała nad dziećmi, które nędza wystawiała na niebezpieczeństwo, zajmowała się szkołami, szpitalami i t. d. pomna na francuskie przysłowie: Noblesse oblige, pomna, na własne troski i biedy swęj młodości.

I znów wiosna opromieniła miasto wieczne; za powrotem z przedchadzki pewnego dnia, Walerya prosiła Forda, aby do jej pracowni wstąpił dla obejrzenia co dopiero ukończonego obrazu. Chociaż czyniła to w sposób żartobliwy — na twarzy braterska poufałość znikła powoli między niemi. Ford w milczeniu poszedł za nią i długo spoglądał na obraz przedstawiający młodą kobietę stojącą nad brzegiem rozłukanego morza: fale rozbijały się pieniać o ciemne skały zarosłe sosnami, atoli zorza w oddali rozjaśniała niebo, słońce zaczynało złocić i uspakając rozszalałe żywioły. Zestawienie cieniów jednej części obrazu z grą światła drugiej, tworzyło całość uderzającą.

Ford wpatrywał się ciągle w obraz, milczenie jego zniecierpliwilo Waleryę.

— I cóż? zawołała nareszcie.

— Co za tytuł dajesz nowemu dziełu? spytał.

— Rozwidnienie. Ale nie mówisz, albo ci się niepodoba?

— Prześcignęłaś nauczyciela, odparł poważnie. Odtąd mnie się od ciebie uczyć Waleryo.

Oczy jego pozostały utkwione w obrazie, choć myśli błąkały się daleko. Rumieniec wystąpił na lica Waleryi, i znów zniknął, zostawiając ją bardzo bladą; uśmiech niewytłomaczony igrał na jej ustach.

— Czego chcesz odemnie się nauczyć? szepnęła, pochylając się ku niemu.

Odwrocił się żywo. Zarumieniła się jeszcze mocniej, ale spotkała wzrok Forda.

Zdawał się ulegać największemu zdziwieniu i hamować cisnące się do ust wyrazy.

użyła wszystkich środków do odrzucenia O'Connella, lecz wybrano go wśród okrzyków wiernych. Wszakże największa trudność leżała w tym, żeby być przyjętym na członka Parlamentu, od którego trzy wiekowe prawo wyłączało katolików. Trzeba było złożyć przysięgę na artykuły wiary heretyckiej, a bluźniercze dogmata katolickie. I tego dokazał wymową swoją i pomocą Najsw. Panny, której był gorącym czcicielem. W osobie O'Connella katolicyzm zasiadł w Parlamencie Angielskim, po trzech wiekach wygnania.

W końcu wywalczył jeszcze wyswobodzenie polityczne Irlandyi nie tylko w prawie, ale i w rzeczywistości; przez to nowe zwycięstwo oddał w ręce katolików wszystkie gminy Irlandyi.

I odniósł zwycięstwo po zwycięstwie, bo wchodził zawsze do Parlamentu z wołaniem litość budzącym, ale i przerażającym:

### „Sprawiedliwości dla Irlandyi.“

Otrzymał jeszcze zmniejszenie o połowę biskupstw i zniesienie znacznej liczby parafii heretyckich, tych roślin pasożytnych ssących krew katolickiej Irlandyi. Otrzymał zniesienie niezawistnych dziesięcin, płaconych przez Irlandyę na utrzymanie uciemiężającego ją Kościoła protestanckiego. Dopiął, że ojczyzna jego ze slugi Anglii stała się jej współzawodniczką, z niewolnicy wolną, a z zbioru ubogich, upokorzonych i nieszczęśliwych, stała się narodem, właścicielem, ścisłym, okazałym, strasznym.

Przywiedźmy jeszcze dwa szczegóły. Kiedy O'Connell został uwięzionym, oskarżony o podburzanie ludu, powszechna żałoba rozległa się po całej Irlandyi, smutek osiadł na wszystkich twarzach, gorycz zatrąła wszystkie serca. W całym kraju odmawiano modlitwy, po wszystkich kościołach czyniono nabożeństwa o wolność O'Connella. On sam urządził Nowennę do Matki Boskiej. Właśnie ostatniego dnia Nowenny Izba wyższa Parlamentu orzekła niewinność O'Connella. Dzień ten dla O'Connella prawdziwym tryumfem. O'Connell uczynił był ślub zwiedzić Rzym, u nóg Namiestnika Chrystusowego złożyć śmiertelne swe zwłoki. Ale śmierć zaskoczyła go w drodze. Nie było mu danem zdążyć do Rzymu w osobie, ale zdążył w duchu, i tam umarł sercem.

Pamiętną jest jego ostatnia wola: Ciało Irlandyi, Serce Rzymowi, a Dusza Niebu.

Tym testamentem wielkodusznym zatwierdził ponownie, że kochał ojczyznę, lecz więcej kochał Kościół, a więcej jeszcze niżeli Kościół, kochał Boga.

Powiedźmy z O. Venturą: „Chwała O'Connella jest to, że zmusił największe mocarstwo na ziemi do poddania się uprzejmie prawu, w pewien sposób narzuconemu przez prywatnego człowieka. Albowiem zawsze było i jest właściwem rozsądkowi angielskiemu, opierać się póki można, a gdy już nie można, ustąpić w czas, a nawet zapobiedz tym obropnym klęskom, w których się utracą wszystko dla głupiego uporu w chęci zachowania wszystkiego. Chwała O'Connella jest to, że sam jeden odżywał wolność religijną i cywilną dla ojczyzny swojej, przez rewolucyjną spokojną, a jedną z największych, jakie pamięta historia. Chwała O'Connella jest to, że zdobył tryumf wolności za pomocą Religii a tryumf Religii za pomocą wolności.“

## KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

### Czerniejewo, 5 sierpnia.

(W sprawie zmiany nazwy miasta. — Zarząd majątkiem kościelnym. — Dr. Karwowski.)

Nazwa miasta naszego ma być podobno zmieniona, ponieważ rejencya nie chce się podjąć kosztownego przepisania hipotek, które mają dochodzić 12 tysięcy. Samójże poczcie nie na rękę ta chudoba germanizacyjna, której pastwą stać się miała starożytna nazwa miasta naszego. Dyrekcyja pozycy otóż wzywa, ażeby adresować po dawnemu Czerniejewo, gdyż są dwie jeszcze miejscowości Schwarzenau, dokąd przesyłki przeznaczone do Czerniejewa już nieraz wędrowały.

We wsi Czerniejewie parobek, spadłszy ze zwinnego woza, na miejscu się zabił.

Komisarz obwodowy p. Kummer rozsyła, jak się dowiaduje, zapytania odmienne od innych urzędów. Zapytuje wprost, czy p. NN. przyjmie urząd członka dozoru, a nawet przewodniczącego dozoru. Zagadnięty, jakim prawem się to dzieje, kiedy miały być wybory tak na członka dozoru, jak reprezentacji, tłumaczy się tem, że u nas nie ma Biskupa.

Ciekawość, czy gd inądziej coś podobnego też się zdarzyło.

Nie wiem, czy p. Kummer stósownie do instrukcyi postępuje, czy też instrukcyi niezrozumiał. Zdaje się, że tu jest niezrozumienie rzeczy. Bo

przecież § 5 n. 2 wyraźnie przepisuje, żeby członkowie dozoru, oprócz proboszcza, który jest członkiem ipso facto (§ 5 n. 1), i oprócz patrona, lub przezeń nominowanego (§ 39), wszyscy byli wybierani przez gminę; § 12 zaś przepisuje wybór przewodniczącego z liczby dozorców, z wyłączeniem proboszcza.

Wedle § 58, kiedy Biskup wzbrania się udziału w wykonaniu prawa, lub kiedy Biskupa nie ma, ma przechodzić władza Biskupa na rząd; ale właśnie w tym jest radykalna odmiana dotychczasowego prawa, że nie Biskup ma nadać mianować dozór, lecz ma go wybierać gmina, a zatem choć wedle uwazania urzędu świeckiego rzekomo nie ma u nas Biskupa, nie może wedle nowego prawa rząd, jakoby w zastępstwie Biskupa, nominować dozorców Kościoła, jak to sądzi p. Kummer. Tylko co do liczby członków dozoru miał się wedle § 5 Biskup z rządem porozumieć, a więc tylko o liczbie mógłby p. Nullau i p. Massenbach w miejsce Biskupa rzekać; lecz żadną miarą o samychże osobach dozorców, których; obierać ma gmina.

Jabym sądził, że landraci i komisarze odebrali chyba polecenie, by postarali się o utworzenie zarządu wyborów (Wahlvorstand), lub o skonstatowanie, czy członkowie gmin będą w ogóle chcieli brać udział w wyborach; bo niepodobna mi przypuścić, żeby wbrew najwyraźniejszemu przepisowi prawa, przez rząd narzuconego, tenże rząd miał przywłaszczać sobie mianowanie dozoru kościelnego.

Wzwanie przesłane przez komisarza czerniejewskiego po parafiach brzmi: „Sie sind diesseits zum Vorsitzenden des Kirchenvorstandes z u..... in Vorschlag gebracht worden; Sie wollen sich gutigst erklären, ob Sie bereit sind dies Ehrenamt anzunehmen.“

Przyjechał do Czerniejewa dr. Karwowski w celu osiedlenia się, lecz wyjechał zaraz. Nie wiemy, czy wróci, czy nie. Uderzająca, że swe osiedlenie anonsował tylko w Dzien. Pozn.

### Z pod Rawicza, 6 sierpnia.

(Rewizya w klasztorze. — Sprawy bieżące.)

Z polecenia radcy ziemiankiego z Rawicza przybył zeszłej soboty burmistrz z Miejskiej Górki do klasztoru Ojców Reformatorów na Goruszkach i spał sobie wszystkich członków, biorąc każdego do protokołu co do miejsca urodzenia, wyświecenia, wieku, jako też majątku klasztorowego i osobistego, zapowiadając niezadługo powtórna wizytę. Według prawa nowo ukutego muszą Ojcowie od 1 grudnia klasztor opuścić. Okolica nasza wielki poniesie przez rozpadzenie zakonników uszczerbek, gdyż księża Reformaci, ile sił starczyło, nie lenili się nigdy z posługą duchowną, wyręczając gorliwie księży świeckich już to na ambonie, już to w konfesyjale.

Dowiaduje się także, że reprezentanci szkoły katolickiej w Miejskiej Górze mieli już po dwakroć termin w sprawie szkoły symultannęj. Chociaż gmina katolicka uboga, a będzie trzeba stawić nową szkołę i trzeciego nauczyciela utrzymać przyjdzie, przecież chlubnie się pokusie oparli i ra szkołę bezwynajnową nie przystali.

Pierwszego nauczyciela szkoły katolickiej w Krobi, p. Łukowskiego, przeniosła królewska rejencya „im Interesse des Dienstes“ na posadę czwartego nauczyciela w Sulmierzycach.

### Paryż, 3 sierpnia.

(Zatarg królowej Izabeli z synem. — Ze Zgromadzenia narodowego. — Kongres geograficzny.)

(1.) Przedmiotem rozmów jest dziś w Paryżu chęć, jaka się obudziła w królowej Izabeli zobaczenia po kilku latach nieobecności ukochaną swoją Hiszpanię, ale nie popelnia wcale tej ni-dyskrety, aby miała chęć pokazania się w Madrycie, gdzie jej pewno nikt nie pragnie ani też nie żałuje, chociaż syn jej na tronie osadzonym został. Prosiła tylko o pozwolenie udania się ze swemi córkami do kąpieli morskich w San Sebastian albo Gijon (Chichon) na brzegach Asturji. Ukochany syn nie odważył się udzielić jej pozwolenia bez rady swoich ministrów, a ci oświadczyli się jednogłośnie przeciw tej podróży. O czem gdy się Karól VII dowiedział, nieomieszkał najrzeczniejszym listem zaprosić szanowej kuzynki do odwiedzenia którego z portowych miast, które karliści zajmują. Prawda, że nie wiele ich jest, a i te za często nawiedzane bywają granatami floty lub wojsk jej syna, które je od strony lądu oblegają. Skończyło się na serdecznym podziękowaniu za równie serdeczne zaproszenie i inaczej być nie mogło. — Ambasada hiszpańska nie mało próżnego narobiła hałasu, że rząd francuski miał pozwolić jenerałowi karlistowskiemu Donregaray przebywać przez swoje terytorjum z Katalonii do Nawary, wiadomość ta okazała się zupełnie fałszywą, ale pokazało się za to, że przez to terytorjum przeszła amunicya dla alfonsystowskiego Martinez Campos, na co dzienniki legitymistowskie mocno użalać się zaczęły, ale odpowiadano im na to, że rząd francuski nie uznał karlistów za beligerentów i że w takim razie nie mógł odmówić podobnej usługi madryckiemu rządowi. Gdyby choć połowa tych telegramów, które od dwóch dni jak grad spadają z Hiszpanii, była prawdziwemi, domowa wojna dla karlistów przybrałaby bardzo niepomyślny obrót. Jenerał Cordova zdobył Viane, którą od dwóch lat w swoim ręku trzymali, Martinez Campos zabrał im drugą fortecę Urgel, z której atakowano Puycedę, na granicy francuskiej i Rzeczypospolitej Andory będącą. Jenerał Morales poblił karlistów w małej prowincyi przy Bilbao, nazwanej Encartaciones; lecz największe zwycięstwo było jenerała Quesady, który zajął Villareal i pozycye ufortyfikowane Alavy.

Na wczorajszym posiedzeniu, które bardzo było podobne do ostatnich lekcji przed wakacyami, jucunda oblivia vitae mocno czuć się da-

wały i dla tego prawo o senacie w trzecim swoim czytaniu przeszło bez żadnych prawie trudności, braknie tylko jednej ustawy organicznej dopełniającej konstytucyę, to jest prawo elekcyjne, przy którym ma się stoczyć najważniejsza bitwa, czy wybory będą listą na cały departament, czy pojedynczo każdego deputowanego w okręgu; wyznaczona komisya stanowczo przy wyborach departamentami stanęła; lecz walka ta dopiero po wakacjach miejsce mieć będzie. Gdyby nie bojaźń kryzy ministerjalnej przed samymi wakacyami, p. Buffet mógłby z wice-prezdydentury rady ministrów wrócić był do życia prywatnego i znaleźć czas do odczytania raportu pana Savary o intrygach bonapartystowskich, którego, jak to na trybunie publicznie oświadczył, dotąd nie brał do ręki — Izba chęca odetchnąć co prędzej, pragnie jutro wieczór ukończyć swoje prace i dla tego dwa będzie miała dnia jednego posiedzenia, jedno rano o godzinie dziewiętej, drugie po południu o drugiej, reszta tedy budżetu cwałem poleci.

Anormalny stan Francyi, której połowa żyje w stanie obłączenia, zwrócił uwagę na siebie znacznej części deputowanych: p. Fourtou i p. Buffet utrzymują, że stan ten jest potrzebny, dopóki prawo drukowe nie będzie wotowane. Nie mogą się doczekać tego obiecanego prawa, p. Juliusz Favre z własnej inicjatywy wypracował je. Nie jest ono wcale łagodne i łaskawe na pisma peryodyczne, ale zawsze lepsze od stanu obłączenia, na który już i dzienniki religijne i legitymistowskie mocno sarkają zaczynają. Ale i o skutkach tych usiłowań po wakacjach się dowiemy.

Wystawa jeograficzna zajęła więcej publiczność paryską, niż się tego spodziewano; co większa, iż mimo rozpowszechnionych żartów z nieuctwa francuskiego, w tym względzie bardzo świetnie dla Francyi wypadła. Prawda jest, że wyobrażenia o obcych krajach, które wychowaniem publicznem mogą tylko być rozprzestrzenione, wiele do życzenia zostawiają, ale za to wysoka nauka pojedynczych indywiduów wysoki szczebel zajmuje tak w astronomii, geologii, topografii, jak i w innych naukach, które z jeografią w ścisłem pozostają związku. O całej wystawie nie odważam się jeszcze wam dzisiaj pisać, bo przebiegnięcie wszystkich sal, szczególnie w zbiorach tego gatunku, należnego wyobrażenia nikomu dać nie może. Przypatrzylismy się zaledwie temu z bliska, co wystawie archiwa narodowe dostarczyły, co urzędowem zostało przez pp. Alfreda Maury, Boutaric i Bornassieux.

Z przyczyny historyi Cezara, pisanęj przez Napoleona III, wielki popęd dany został uczonym do poszukiwań wszystkiego, co się starożytnęj tytury Galii. Utworzona została komisya do nakreślenia jej mapy i mimo upadku cesarstwa, komisya ta w pracach swoich nie ustawała. Tęj erudycyi panującego Francya winna i założone muzeum w królewskim niegdys zamku Saint-Germain, które wolelibymy widzieć w Paryżu; nie oskarżanoby pewno wtedy publiczności o obojętność i lekceważenie tych znajomości, jak się to teraz zdarza napotykać w dziennikach. Mapa dawnęj Galii nie ukończona jeszcze zupełnie, oznacza ona dokładnie wszystkie najpierw jaskinie i wykopaliska przedhistoryczne, gdzie tylko znaleziono kości zwierząt przedpotopowych lub narzędzia i naczynia epoki kamienna nazwanej, później tej, co miedź używać zaczęła, a nakoniec i epoki żelaznej. Następnie znajdują się miejsca monumentów dotąd uważanych za druidyjskie, jak dolmenów i kopców różnego gatunku, dalej wszystkie drogi rzymskie i podziady administracyjne tegoż cesarstwa. Spodziewamy się, że niedługo do tej mapy wiele nowych rzeczy przybędzie.

Nadzwyczaj zajmująca jest szafa z pieczęciami, tém dla jeografii ważna, że na tych pieczęciach po drugiej stronie odwrotnęj znajdują się różne krajobrazy; i tak pieczęć cesarza Fryderyka II przedstawia cieśninę Messyjską, inna widok zamku Weneckiego, równię z XIII wieku; pieczęć z r. 1320 plan miasta Lyon, inna, której używał Humbert, zapisujący Francyi posiadłość delphinatu, widok miasta Wienne. Nakoniec pieczęć Rzeczypospolitej Angielskiej z Kromwela, mającęj po jednej stronie widok zasiadającego parlamentu, po drugiej zaś mapę wysp Wielkiej Brytanii.

Z map topograficznych wielkiej wartości dla historyi Paryża jest plan tego miasta, nakreślony przez p. Bullet z r. 1672, należący do Ludwika XIV, i dawniejszy jeszcze plan, bo jak się zdaje z czasów Henryka III, wszystkich miejsc w stolicy, z kąd pobierane były dziesięciny i inne opłaty należące do św. Genowefy. Plan posiadłości opactwa Saint-Germain des Prés z 1704 roku, które wówczas kto wie czy nie zajmowały czwartęj części Paryża ówczesnego. Trzy atlasy posiadłości królewskich w okolicach Paryża z r. 1714 i atlas wojny we Flandryi z r. 1750. Lecz prawdziwie godną podziwienia jest mapa lasu Fontainebleau, mająca 4 metry długości na 2 1/2 szerokości, która nie odstępowała Ludwika XIV. Prawdziwem arcydziełem jasności i cierpliwości są przesłane mapy posiadłości francuskich w północnej Ameryce, Kanady i Lusyan z 1730 r. Za nimi idą mapy przez misyonarzy kreślone, obejmujące nadzwyczaj ciekawe uwagi i notatki, jak n. p. Jezuitorów francuskich w Kochinchinie i Tonkinie z XVII wieku, lub misyi kanadyjskiej, nazwanej de la Montagne, w której znajduje się bardzo ciekawa statystyka nowo nawróconych Indian, na parafę złożoną z 220 osób wyliczeni są pijacy i pijaczki, wstrzemięźliwi i na pół wstrzemięźliwi wszelkiego rodzaju itd.

Dalsze szczegóły o tej wystawie, jako o wystawie żegluga morskiej i rzecznej odkładamy do następnych listów. W dziennikach wszczęła się mała polemika, wyszła z bardzo dobrego popędu dyrekcyi wystawy jeograficznej, która studentom w mundurkach zniżyła cenę wnijsia do 10 centymów. Czy to już cała młodzież? spytano się

dyrekcyi, — tyle przecie jest szkół, szkolek, pensyonatów męskich i żeńskich, które żadnych oznak zewnętrznych nie noszą, a których rodzice są biedniejsi niżli tych, oddawanych zwykle do szkół wyższych rządowych. Zapewne na tém się skończy, że zniżenie cen nastąpi dla wyrostków wszelkiego rodzaju.

Wystawa jeograficzna mimo rzadkości i kosztowności swych zbiorów nie miałaby może tej wagi, na którą zasługuje, gdyby nie istniała obok kongresu międzynarodowego jeograficznego, który w początku tego tygodnia uroczystie instalowany został w obecności prezydenta Rzeczypospolitej i kilku ministrów. We wtorek rozpoczęły się prace kongresu pod prezydencyą p. Semenowa, który Rosyę reprezentuje. Kongres ma zwiedzić muzeum w Saint-Germain i muzeum kochinchinjskie w Compiegne, odbyć jedno posiedzenie wieczorne w obserwatorium astronomicznem i zajmować się wielu kwestyami hydrograficznymi, matematycznymi, geologicznymi i etnograficznymi, które zapewne i dla nas będą mieć interes. Sławny podróżnik doktor Nachtigal, który zwiedził wnętrze Afryki, zasiada w tym międzynarodowym kongresie.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* **Doniesienia urzędowe.** Nauczycielowi etatowemu Dr. Sonnenburg przy gimnazjum w Bonn nadany został tytuł nauczyciela wyższego.

\* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Archikatedrze odprawi sumę J.W. ks. kanonik Klupp, kazanie powie ks. penitencjarz Jaskulski.

\* **Przypominamy** czytelnikom naszym rozporządzenie policyjne tutejszrej rejencyi z dnia 3 sierpnia 1874 r., którego brzmienie podajemy za Posener Ztg:

Na mocy § 11 prawa z dnia 11 marca 1850 r. rozporządzamy co następuje: 1. Aby dzieci obojętnych chodzić do szkół używać można do robót gospodarskich, jak n. p. do roboty w polu, ogrodach lub pasienia była w godzinach przeznaczonych na naukę szkolną, potrzebne jest pozwolenie miejscowego i powiatowego inspektora szkolnego z wyraźnym oznaczeniem godzin, w których dziecko od uczęszczania do szkoły zwolnionem zostało. 2. Gospodarze itd., którzyby bez takiego pozwolenia dzieci zatrudniać się odważyli i przeciw powyższemu przepisom działali — za każdy dzień i za każde dziecko karani będą od 10 gr. do 10 tal.

Rozporządzenie powyższe przytaczamy raz dla tego, iż niestety dość często rodzice, gospodarze, chlebobodawcy z krywdą dzieci ich pieczy powierzonych od posyłania ich do szkół się wstrzymują, przenosząc nad wykształcenie pacholat mizerny zysk z ich nieudolnej pracy lub posługi, — a powtóre dla tego, iż w tutejszym sądzie niedawno znaczną liczbę gospodarzy i chlebobodawcy na mocy powyższego przepisu na znaczne kary pieniężne oskazyano. Gdzie się liczbą dni wyposrodkować dała, skazywano na karę 10 gr. za dzień — w przeciwnym razie nie karano wyżej niż 5 tal.

\* **Minister oświecenia,** rozsyłając poszczególnym rejencyom odpowiednią sumę z onych 3,000,000 grzywien przeznaczonych na polepszenie losu nauczycieli i nauczycielek elementarnych, dołącza do swych rozporządzeń następujące uwagi:

„Ministrym nie sprzeciwia się w ogólności podwyższeniu pensyi proponowanemu przez król. rejencye mianowicie dla szkół wiejskich jednoklasowych, nie wykluczając jednakże w danym razie unormowania pensyi tego lub owego nauczyciela, wedle ustanowionych przepisów. Zyczeniem ministra jest, aby król. rejencye przy polepszeniu pensyi porozumiewały się z sąsiednimi rejencyami w celu uniknięcia wobec równych stosunków nieuzasadnionych różnic w pensyach — co się głównie odnosi do miast, w których o ile możności do jak największego zrównania dochodów dążyć należy. W tym celu jeszcze raz zaleca minister rejencyom królewskim, aby się z sobą porozumiały i wszelkie powody do skarg i zażaleń usunęły. — Minister wyraża nadzieję, iż wyznaczona przez sejm kwota zupełnie wystarczającą się okaże, raz dla tego, iż spodziewać się należy, że nauczyciele sami w żądaniach i wymaganiach swych znacznie się ograniczą, a powtóre dla tego, że wyrażone ze strony nauczycieli skargi na wzrastającą z każdym dnem drożyznę, w ostatnim przynajmniej czasie za uzasadnione uważaniem być nie mogą. Głównie zaś użyte mają być sumy na ten cel przeznaczone na polepszenie płacy tych nauczycieli, którzy są pracą przeciętni.“

\* **Korespondent nasz krakowski** pisze nam: Pozwólcie mi słówko w odpowiedzi Ojczyźnie z podziękowaniem dla Redakcyi Kuryera, że się raczyła ująć za swym korespondentem. Ojczyzna z zaręczami mi nieprawdę i łóżliwe podsuwanie antireligijnych opinii w jej wystąpieniu z powodu zjazdu przyrodniców. Oto jej własne słowa, wypowiedziane w No. 166, które dały mi powód do tego zarzutu:

„Wiadomo dobrze, że od najodleglejszych czasów o tyle tylko postąpiły rzeczywiste nauki ścisłe, a z nimi prawdziwa filozofia, a z tą rozwój cywilizacyiny społeczny, o ile tym wszystkim gależiom wiedzy służył za podstawę nowy krok, zdobyty na polu nauk przyrodniczych. Ich też się zawsze najwięcej obawiali widoki stronnicy, mistycyzm, obskurantyzm; ale do nich zawsze wyciągało ręce wszelkie budzące się życie, jako wschodzące ziaro ku promieniom słońca.“

Czyliż to nie czysta doktryna pozytywizmu, która upatruje jedyną filozofią w wyniku nauk przyrodniczych — a wiemy dobrze, co mają znaczyć owe widoki stronnicy, obskurantyzm i mistycyzm. Sądzę, że cytacja ta wystarcza, aby waszego korespondenta uwolnić od zarzutu bezpodstawnego podsuwania opinii antireligijnych.

\* **Plaża nam ze Swinemünde:** Polaków bardzo mało, za to Kolobrzeg ma ich wielu. Przeszło tygodnia rużca flotylka niemiecka, złożona z czterech pancernych okrętów, kotwicę o milę od przystani swinemündzkiej na pełnym morzu — natychmiast urzędowo przejażdżki parowcem w celu obejrzenia okrętów wojennych. Ciekawszem od tychże było następujące zdarzenie: Dnia 28 z. m. dwa parowce angielskie, „Lady Catherine“ i „Milo“, wśród jasnego dnia i w samym porcie tak o siebie uderzyły, że pierwszy z nich, mocno uszkodzony, przeligi 8 minut do dna poszedł. „Milo“, któremu główną przyspisyją tęj katastrofy winę, lubo sam mocno uszkodzony, chciał zawczasu zemknąć, lecz przystrzymany, musi czekać, dopóki cała ta sprawa nie zostanie wyjaśnioną. „Lady Catherine“ był to przepyszny i prawie nowy jessze okręt, 300 stóp długi a 30 stóp szeroki, żelazną blachą obity, pełen węgla kamiennych. Trzydzieści pięć tysięcy talarów przeznaczono temu, kto go wydobędzie, lecz nikt się dotychczas nie zgłosił.

\* **Na tablicę nagrobną** dla księdza kanonika Wojciechowskiego złożyli na ręce Komitetu: pan Muzolf 6 m., ks. Nożownik, prob. z Witkwa, 6 m., ksiądz Żebki, prob. z Dziekanowic, 5 m., ks. Kromczyński, proboszcz z Powidza, 3 m., pan Wilkoński z Kustodji 5 m., p. J. N. B. z K. 3 m., p. P. 3 m., N. N. 3 m., pani se-

dzina Witteler z Gniezna 3 m., dawniejsze uczennice: pp. Skrzydlewska 20 m., paana Grotkowska z Gniezna 3 m., panna Hoffmann 8 m., p. M. O. 3 m., p. Sliwińska 3 m., p. Mansfeld 9 m., p. H. S. 20 m., pp. H. T., A. T. i L. T. 7 m., p. Lubinkowska 6 m., p. J. Chrzanowska 3 m., p. H. Chrzanowska 3 m. — razem 122 m. Ogółem wpłynęło dotychczas na ręce Komitetu 242 m.

\* Na tablicę nagrobną dla katedry kanonika Wojciechowskiego nadeszła dalej: Ks. B. Echaust z Żernik 3 m., ks. Turkowski z Szamotuł 3 m., ks. Jarochowski z Pempowa 5 m., J. Wellsan z Żnina 3 marki. Ogółem wpłynęło dotąd 300 marek.

\* W gimnazjum św. Maryi Magdaleny zgłosiło się do egzaminu dojrzałości 51 abiturjentów. W żadnym z nich nie było i nie będzie takiej liczby młodzieży, składającej egzamin dojrzałości.

\* Do tutejszego seminarium nauczycielek zgłosiło się, jak donosiliśmy, 41 aspirantek. Ponieważ w tej klasie znajdującej się nie może, rozporządził p. naczelny przez urządzenie jeszcze jednej klasy, tak, że przyjęć było można 27 uczennic; pomiędzy temi znajdują się 4 uczennice dawniejszego seminarium Panien Urszulanek i zakładu wychowawczego Sióstr Miłosierdzia z Chelma.

\* Kolej poznaisko-kluczborska na ciągle narażona straty i niespodzianki, tak że akcyonaryusze jeszcze nie jeden raz do worka sięgać będą musieli. Niedawno w pleszewskim spokojnie zazwyczaj Lutynia, rozdała się tak na przedsiębiorców kolejowych, których po raz pierwszy od czasu, jak się wzięli wzięli w wielkopolskich polach, ujrzeć jej się zdarzyło, że wzmożona nadzwyczajną pomocą zarekwirowana z dźwóz i obłoków spłatała im fatalnego figla, splukawszy skrzydło mostu gdzieś na Mieszkońce postawionego, naraziła przedsiębiorców na kilkadziesiąt talarów szkody. I około Dębiny jedynemu z nadbrzeżnych pałów niekiedy wygodną zdawać się musiała pozycya, w którą go wleciły panom budowniczym się spodobało i zaczął tedy dawać oznaki niezadowolenia i udalo mu się po długich mozolach uskutecznić kilka ryśw i dość znaczne zmniejszenie nasypu. O dalszych usiłowaniach tego nowego malkontenta doniesić nie omisszamy.

\* Doniesienie policyjne. Bezpłatna przejażdżka po Warcie na własnym czynie tak ponętną się zdawała jakiemś amatorowi wodnych spacerów, że w jednej nocy pomiędzy 1 a 4 sierpnia przywłaszczył sobie 15—16 stóp długą gondole jednego z tutejszych właścicieli łazienek. Ostrzegamy posiadzili tego rodzaju wehikułów, aby się mieli na baczności, gdyż w rzeczonem czynie braknie rudla, wiosel i siedzeń, o które z pewnością ów amator u kolegów poszkodowanego postarać się nie zaniedba. Byłemu właścicielowi dóbr mieszkającemu na Półwiejskiej ulicy, skradziono nosiogrzo zawierający stumarkówkę, 3 dziesięciomarkówki, dwudziestomarkówkę, cztery talary i około jednej marki drobnej monety. Mniej wymagającym był jakiś robotnik z Winiar, który kupcowi na św. Wojciechu mieszkającemu skradł tylko próżny worek, ale nie od pieniędzy. Brzydki i czarny kominiarzyk, tak się rozmyślał w swym stroju, że razem z nim czmychnął, opuściwszy tajemnie swego chlebobudawę. Nadto skradziono restauratorowi na Piekarach siekierę i aresztowano subjekta z Kwizdny, którego „kulawa kara“ dopiero tutaj odsięgnęła za to, że swemu przyrępalowi kradł sprzęty żelazne i lokował je u pewnego handlarza.

\* Ze Wschowy donoszą do Ost. Ztg., że sekretarz polityczny stowarzyszenia ludowego, stolarz Gebel skazany na 60 grzywien lub 2 tygodnie więzienia zaczął w tamtejszem centralnem więzieniu odsiadywać nałożoną na siebie karę, podczas gdy jego towarzysze niedoli na taką wskazany karę założyli apelacyę do wyższej instancyi.

\* Kandydat wyższego stanu nauczycielskiego p. Enn, został, jak donoszą z Gniezna, aresztowany nie na rozkaz policyi, jedno na wyraźne żądanie prokuratora.

\* W królewskiej akademii sztuk i t. d. w Berlinie otrzymał nagrodę państwową, która w tym roku przypadła na wydział architektoniczny p. Ulyk Stiller z Gostynia. Nagroda przeznaczona na podróz naukową za granicę wynosi 4500 grzywien. Nagrodę wyznaczoną przez zarząd legatu Michała Baera dla Żydów, uzyskał w tym roku rzeźbiarz p. Max Landsberg z Rawicza.

\* Z Wronk do Posener Ztg donoszą, iż dnia 4 sierpnia sprzedawano tamże meble i inne ruchomości z klasztoru OO. Reformatorów, których wchodzą część a mianowicie sprzęty domowe i narzędzia ogrodowe nabył pan Ignacy Grabowski. Najpiękniejsze kwiaty a mianowicie wspaniałe myrty za bezcen sprzedawano. Ozdoby tak starannie i gustownie utrzymywano kościół klasztorny przeszły na własność kościoła parafialnego. Gmach klasztorny wraz z resztą budynków już od lat kilku jest własnością kilku prywatnych osób. Ojcowie, zmuszeni opuścić ciche miejsce schronienia, w którym z tak blagim skutkiem od lat kilku pracowali, oczekują rozkazów swych przełożonych i niebawem Wronki opuszczą.

\* Rydzyna zdobyła się wreszcie na dobrowolne postanowienie oświetlenia ulic a przymuszoną została do zaprowadzenia podatku na psy, w skutek czego pono zjadł wielki panuje niepokój.

\* B. dyrektor gimnazjum śremskiego pan Stefan, pozostawiając nader miłe po sobie wspomnienie tak w mieście Śremlu jako też i w okolicy, opuścił w tych dniach Śrem, by się udać do Wrocławia. Równocześnie, kiedy zasłużony długoletnią pracą w ostrowskim i śremskim gimnazjum dyrektor bez rozgłosu opuszczał pole swego działania, dawniejszy jego uczeń pan Eberstein, znany z głośnego swego inspektoratu szkolnego, w licznym gronie kolegów pokrewnych z nim dążności zebrał miejsce popiołów swych cywilizatorskich, aby się przenieść do Bydgoszczy, dokąd go powołano do tamtejszej rejencji. W Śremlu wogóle dziwne rzeczy się dzieją nie tylko że woda w Warcie podniosła się nadzwyczaj wysoko, tak, że mieszkańcy nie pamiętają tak nagłego wzrostu w porze letowej, ale nadto zdarzył się wypadek dawno już niesłychany, — jakiś p. Dietrich, dyrygent mylny parowego w Berlinie, odsługujący tamże wojskowość, z miłości ku pewnej Izraelitce przeszedł do mozaizmu.

\* Księżdz Stomińskiemu z Potulic król rejencya odebrała inspeksyę nad szkołami w Potulicach, Brzeźnach i Żelichach a powierzyła takową p. Gaertner, król, obwodowemu inspektorowi w Wągrowcu.

\* W rocznicę założenia berlińskiego uniwersytetu, obchodzona dnia 3 b.m., otrzymali nagrody: z wydziału prawnego Stud. jur. Hugo Peltesohn z Poznania królewską nagrodę, Józef Moll Stud. jur. z Głogowy drugą nagrodę; z wydziału filozoficznego Stud. jur. H. Józefowicz z Ostrowa drugą nagrodę.

\* W Graboszewie pod Strzałkowem umarło 5 dzieci z dwóch rodzi robotników w skutek spożycia na zimno grzybów, ugotowanych w mleku. Dziwne to zjawisko, gdyż rodzice tych dzieci jedli takie same grzyby gorące na obiad, i nikt nie zachorował.

\* Nekrologia. W Woli Pękoszewskiej pod Warszawą 26 lipca rozstała się z tym światem w 84 roku życia Teodozja z Krępskich Górska, wdowa po generale Górskim, który służył w wojnach napoleońskich i w wojsku Królestwa Polskiego za wielkiego księcia Konstantego. Zmarła wczesnie owdowiawszy, zajęła się trudami gospodarstwa, obowiązkami obywatelki wiejskiej i wychowaniem czterech synów; zostawiła też w kraju żywy ślad swych cnót, gorącej religijności i wysokiego wykształcenia. Cztery bracia Górscy, znani w całym kraju z swych zdolności, zasług obywatelskich i silnych zasad, stanowią świetne świadectwo dla tej matrony, która, otoczona licznym gronem rodziny, piękny żywot wzorową zakończyła śmiercią. — W Wulce na Podlasiu zmarł w 92 roku życia Ignacy Wężyk, oficer napoleoński w kampanii moskiewskiej, b. poseł na sejm Królestwa Kongresowego, b. prezes Komitetu Towarzystwa Kredy-

townego. S. p. Ignacy Wężyk był bratem kasztelana, ożeniony z Kuzłówną, miał synów Władysława i Seweryna. (Cz. a.)

\* Kalendarz. Jutro, w niedzielę, dnia 8 sierpnia św. Cyryla. Wschód słońca o godzinie 4 minut 31, zachód o godz. 7 minut 39. Długość dnia 15 godz. 16 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 8 sierpnia 1399 pogrzeb Jadwigi. 1422 zdobycie Wąbrzeźna. — 1578 Stefan Batory formuje piechotę i przepisuje mu dury dla wojska — 1621 wojska polskie stają przeciw Turkom pod Chocimem. — 1678 pobicie Tatarów pod Pohajami. — 1697 August II przybywa do Krakowa. — 1709 manifest Augusta II przeciw abdykacyi.

Pojutrze w poniedziałek, dnia 9 sierpnia św. Romana. Wschód słońca o godzinie 4 minut 32, zachód o godzinie 7 minut 37. Długość dnia 15 godzin 16 min.

Pierwsza kwadra księżyca dnia 9 sierpnia o godzinie 4 rano.

Wypadki historyczne. Dnia 9 sierpnia 1506 śmierć króla Aleksandra. — 1647 śmierć Zygmunta syna Władysława IV. — 1650 śmierć kanclerza Jerzego Ossolińskiego. — 1770 konfederacy barscy ogłaszają bezkrólewie. — 1831 bitwa pod Iłżą.

Jarmarki. Dnia 10 sierpnia: Czarnków, Ryn, Wołów, Mysłowice, Rybnik. Dnia 11 sierpnia: Jutrosin, Kębłowo, Pniewy. Dnia 12 sierpnia: Dolsk, Pszczew, Czarniejewo, Wysoka, Nowomistaw (Neumark), Niemodlin. Dnia 13 sierpnia: Sasz, Krzyżbork Miłomłyn.

† Z Odolanowickiego. (Konferencya nauczycielska. — Wywołane glosze.) W końcu zeszłego miesiąca odbyła się w Ostrowie konferencya nauczycieli powiatu naszego, pod przewodnictwem pana Lux. Co się na niej działo, trudno wiedzieć, bo uczestnicy w niej półgębkiem na pytania odpowiadają, jakoby im z góry zalecałoby było milczenie. Jedno tylko, mimo woli pana inspektora, przedarło się do publicznej wiadomości, iż pod zagrożeniem utraty zaufania osoby naczelnika szkół powiatu, zakazał nauczycielom czytania pism nieprzyjawnych dzisiejszej rządu. Czemuż on stróż lektury nauczycielskiej nie podniósł głosu swego wtenczas, gdy nauczycielom dawał do ręki takie pismidło, jakim była książka „Paedagogische Zeitschrift“ Rungego z Lipska, gdzie tak wrogo, obrzydliwie i bezcelnie zaczepiano dogmata św. wiary katolickiej, o czem obszerniej donosim Szan. Redakcyi w roku przeszłym? Sądzę, że nauczyciele nasi, wypełniając sumiennie obowiązki stanu swego, będą też wiedzieli, co czytają, nie oglądając się na względy swego inspektora, narzucającego się na mentora w rzeczach do niego nie należących. Jakżby krzyk byłby powstał, gdyby któryś kolwiek z inspektorów duchownych był zabierał czytając nauczycielom Posener Ztg lub innej tego rodzaju gazety! Na drugi dzień byłby pewnie już nadszedł dekret odsadzający takiego zachwalca od nadzoru nad szkołą.

W końcu jeszcze doniesienie, które przysłać może nie jednemu z księży. Król. Regencya pozwoliła na prośbę jednego z księży w naszej okolicy zamienić jeszcze dziś grosze i dwugroszówki wywołane z obiegu na pieniądze nowe w kasie powiatowej. Pieniądzy wywołanych znalazło się i pewnie nadal znajdują się będzie w skarbankach kościelnych. Czyż nie dałoby się u regencyi wyprosić pozwolenia dla wszystkich kościołów na wymianę wywołanych groszy? Co się udało jednemu uda się może i innym, a szkoda, by grosze dane na ofiarę miały pozostać w kasie kościelnej bez wartości.

**Wiadomości polityczne.**

\* Berlin, 6 sierpnia. [Artykuły „Germanii.“ — Biskup paderborski. — Wiadomości bieżące — Personalia.] Dalszych artykułów Germanii, jako natury polemicznej, nie streszczamy. Germania kruszy kopią ze wszystkimi przeciwnymi zdaniem, które główny wyraz znalazły w organie ministeryalnym Prov. Corresp. Z tej polemiki przytaczamy jeszcze na zakończenie wspaniały rys charakterystyczny dzisiejszej walki kulturnej, tak dosadnie malujący sposób nienawistnej przeciw Kościołowi walki:

Liberaly zrozumieć o co chodzi. Pragnąc zwalczyć system naukowy katolickiego Kościoła, a ostatecznie gwałtem go zdusić, nie wybierają w środkach. Ten system naukowy katolicki nie jest dla nich boskim objawieniem, zatwierdzonym przez śmierć krzyżową Syna Bożego, wyznawanym przez miliony męczenników i wyznawców i dzisiaj od wielu milionów z całym zapalem ukochanem, lecz jest systemem zabobonu i ogłupienia, wymyślonym i rozszerzonym wskutek żądzy panowania pewnych ludzi. Głoszą oni często, że system katolicki z kulturą, przez nich reprezentowana, wcale się nie zgadza, i dla tego walkę dzisiejszą nazywają walką kulturną. Zaprzysięgli zgubę rzymskiej clemencie i niewoli, mówią o uwolnieniu ducha ludzkiego przez Lutra, a przedewszystkiem przez nowoczesną wiedzę niemiecką i przez protestanckie państwo pruskie, które ma wysoką misyę cywilizacyjną. Dla czegoż ci ludzie nie wypowiedzą jawnie, otwarcie, co myślą, o czem są przekonani, że pruskie prawa zaczepiają dogmat katolicki? Dla tego, że tymczasem jeszcze Kościół katolicki zbyt mocno ugruntowany w sercach milionów obywateli. Te miliony potrzeba naprzód uwieść przez kłamliwe twierdzenia i przeciw Biskupom i kapłanom, jako jedynie winnym obecnego zamieszania i niepokojom, podburzyć. Trzeba ich opróżnić przedawstwie jako żądzę panowania i samowoli a nie poczucie obowiązku i obronę dogmatu. Wtenczas dopiero, jak się to uda, będą mogli zrzuć maskę i jawnie wystąpić. W dniu, w którym liberalni i oficyalni przyznają otwarcie, że pruskie prawa gwałcą dogmata katolickie, w takim dniu albo runie kościelno polityczny system ks. Bismarcka, a wtenczas wszyscy o kłamstwach dotychczasowych liberalnych się przekonają, albo runie Kościół, a wtenczas kłamstwo, jako środek polityczny, nie im nie zaszkodzi. Czyż dziwić się można, że ci ludzie unikają dyskusji o stanowisku praw kościelno-politycznych do katolickiego dogmatu?

Nie tylko Nordd. Allg. Ztg., jakżeśmy tu wczoraj wspomnieli, ale cała zgraja liberalnych pismaków opada z przykrym Biskupa paderborskiego, jak to swego czasu nie oszczędzała wcale ks. Biskupa wrocławskiego za jego wyjazd z Wrocławia. Że się liberaly sierdzą, iż Biskup z pod opieki władz rządowych się usunął, łatwo pojąć, ale trudno zrozumieć, jak ci panowie liberalni nie chcą widzieć tego, że ze stanowiska Biskupa było to najprostszem wymaganiem obowiązku i mądrości. Nordd. Allg. Ztg. grozi duchownym, że nie mogą liczyć na względy rządu, jakoby władze rządowe grzeszyły bytkiem uprzejmości dla wrogów i internowanych księży, lepij byłaby wrobiała, gdyby była chciała wytlómaczyć, dla czego Biskup, prawie umierający, tak długo pozwolenia do wyjazdu nie mógł otrzymać.

Podług doniesienia Elbf. Ztg domyślają się w Wesel, że ks. Biskup Martin udał się do Holandyi. Domyślają tego opierają na tem, że służący Biskupa wyjechał z jego kuframi dnia 3 b. m. koleją do Venlo.

Biskup Konrad Martin ogłasza w Wes. Ztg następujące podziękowanie:

Zegnam miasto Wesel z uczuciem wdzięczności za tak liczne dowody miłości i przywiązania, okazwane mi przez dobrych jego mieszkańców; zegnam je z najszczerszymi życzeniami błogosławstwa Bożego i zapewnieniem dożgonnej pamięci. Wesel, 3 sierpnia 1875.

Dr. Konrad Martin, Biskup paderborski.

Post pisze, że wiadomość, podana przez wiedeńską Presse w liście z nad granicy francuskiej, jakoby nuncyusz wiedeński Jacobini za współdziałania posła niemieckiego w Wiedniu jenerała Schweinitz starał się przyprowadzić do skutku pojednanie biskupów z rządem pruskim, jest zupełnie bezpodstawa.

Baier. Kur. utrzymuje wbrew zaprzeczeniu Allg. Ztg rozgłoszonemu telegrafem, że pogłoska co do popierania przez ministrów bawarskich w radzie związkowej prawa przeciw Franciszkanom, Karmelitom i Kapucynom, jest zupełnie prawdziwą, i twierdzi, że korespondent do Allg. Ztg, podający to zaprzeczenie, żadną w tej sprawie nie jest powagą.

Komisya parlamentu, zajmująca się prawem o sądownictwie, zbiera się w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, ale wątpliwa jest, czy prace swe ukończy aż do terminu zwołania parlamentu. Mandaty komisyi ustają z rozpoczęciem sesyi parlamentu i ciekawość wielka, czy plenum Izby uchwali przedłużenie mandatów.

Minister handlu, przemysłu i robót publicznych wydał 3 lipca rozporządzenie do wszystkich rejencyi, aby mu podobnie, jak niedawno nadeszły szczegółowe wiadomości o kasach pomocy, założonych przez rzemieślników, nadeszły sprawozdania o wszystkich instytucjach podobnych i wszelkich środkach pomocy, urządzonych przez właścicieli większych zakładów przemysłowych na korzyść swych robotników.

Na pierwszych posiedzeniach parlamentu ma być wreszcie zatwierdzoną ostatecznie sprawa względem nowego gmachu dla obrad parlamentu. Rząd obstaje przy swoim pierwszym planie, aż by zakupić w tym celu grunta Krolla. W kołach parlamentarnych zdają się przychylić do planu rządowego.

Köln. Volks Ztg pisze, że w roku zeszłym w prowincyi nadreńskiej uskuteczniło wielką liczbę recessów, dotyczących abluicy rozmaitych danin, pomiędzy rejencyą królewską a odnośnymi dozarami kościelnymi, banki jednak rentowe wzbraniają się na mocy prawa z 22 kwietnia r. b. wydawać papierów rentowych i gotowych pieniędzy na ręce tychże dozorów, chociaż układy skończone i zatwierdzone zostały przez jeneralną komisją przed publikacyą rzeczonoj prawa. To postępowanie jest prawnie nieuzasadnione i dla tego proces wytoczyć należy.

Następca tronu cesarstwa niemieckiego i królestwa pruskiego przybywa na inspeksyę pierwszego bawarskiego korpusu, 1 września do Augsburga i zamieszka aż do 7 września w hotelu Bayerischer Hof.

National Ztg w swém wydaniu z dnia wczorajszego stara się obronić postępowanie sądu wobec redaktorów Frankf. Ztg i zapowiada szereg artykułów wyświecających to postępowanie ze stanowiska prawnego.

Zmarłemu dnia 4 sierpnia biskupowi sufraganiowi monasterskiemu dr. Jan Bossman poświęca Germania następujące wspomnienie:

Sp. ks. Biskup urodził się w r. 1797 w Keppelen. W r. 1816 ukończył nauki gimnazjalne, wstąpił do seminarium koleńskiego Wyświęcony na kapłana r. 1821, sprawował obowiązki wikaryusza w Clempn, później w Sevelen, gdzie w r. 1828 objął probostwo. Po sześciu latach powołany został na rektora słynnego pielgrzymkami Kościoła w Kewelaer. Jego to gorliwość zarządcząją pielgrzymki dzisiejszy ogromny wzrost i rozmiar. W r. 1841 został proboszczem w Weeze, gdzie 11 lat sprawował obowiązki pasterskie. Pobożność wielka i żarliwa gorliwość w posługach duchownych zwróciła na uwagę ks. biskupa. W r. 1852 powołał go Biskup monasterski na regensa seminarium duchownego w Monasterze, po zamianowaniu dotychczasowego regensa ks. Pawia Melchersa, obecnego Arcybiskupa koleńskiego wikaryuszem jeneralnem diecezyi monasterskiej. Słabowite zdrowie zniewoliło go złożyć ten urząd po trzech latach. W czasie tym mianowany już został radcą przy jeneralnem wikaryacie i kanonikiem katedralnym. Začne jego życie sprowadziło mu w nagrodę godność biskupia. Na konsystorzu dnia 25 czerwca 1858 prekonizowany biskupem z Dieclea i sufraganiem monasterskim; konsekrowany przez biskupa Jana Jerzego. Nie tylko przez swoje prace w owoce obfite jako kapłan i Biskup; ale przez umiające przytomie serca i umysłu niezatarte w pamięci wszystkich, co go znali, zostawia wspomnienie. Sp. ks. Biskup znany był od wielu z naszych kapłanów odbywających studya w Monasterze; kilku z nich odebrało z rąk jego święcenia wyższe i kapłańskie.

W Bonn okazała się w handlu księgarskim ciekawa publikacya, starokatolicki niemiecki rytuał, ułożony podług uchwał drugiego synodu. Rytuał ten zawiera formularze do udzielania sakramentów, odprowadzania pogrzebów, benedykcyi itd., które podług postanowienia synodu we wszystkich starokatolickich gminach zaprowadzane być mają, jeżeli nadzwyczajne stosunki nie będą przemawiać za zatrzymaniem starych (łacińskich) rytuałów.

\* Lwów, 5 sierpnia. [Hrabia Gołuchowski.] Chwila śmierci każdego człowieka odzwierciedla niejako całe jego życie, w tym bowiem ważnym momencie odzyskują w duszy uczucia, co wśród prądów czynnego życia, wśród walk i zapasów nie objawiały się może przez czas dłuższy i na pozór uprawniały do innych zupełnie sądów. Chwila śmierci namiestnika hr. Gołuchowskiego stwierdza nader wyraźnie to zdanie nasze, pokazuje nam bowiem, że ten mąż, bądź co bądź wielki, był prawdziwym Polakiem-katolikiem, przywiązany gorąco do wiary ojców, mężem nader wrażliwym na uczucia religijne i kojącym prawdami wiary i pociechą religijną gorzkie zawody żywota. Pięknie, prawdziwie po katolicku skończył wielki mąż stanu Polak, jak niedawno skończył po katolicku wielki filozof polski Karol Libelt. Podajemy poniżej za Gazetę Lwowską opis chwili jego ostatnich:

Ostatnie chwile drogiej osoby dziwnie bolesny

irzewny mają urok dla wszystkich, którzy ją otaczali czczią, współczuciem, lub prawdziwą miłością... Dla tego też ostatni kres ciężkiej choroby s. p. pana namiestnika i chwile, w których urwał się ten żywot tak pełny i niepospolity, są przedmiotem smutnego, bolesnego zajęcia...

Dwa uśmiegię za okładem trwała słabość s. p. hr. Agenora Gołuchowskiego. Już po powrocie z Wiednia, dokąd wyjechał w marcu, zaniemógł był p. namiestnik i przebył dwa tygodnie w łóżku — ale słabość ta nie miała żadnej groźniejszej cechy. W pracach sejmowych brał s. p. namiestnik, jak wiadomo, udział nadzwyczaj czynny i gorliwy, a dnia 21 maja wygłosił jeszcze ową pamiętną i znakomitą mowę w obronie rady szkolnej, którą byłaj prawdziwym tryumfem i zjednała mu imponujący zaiste wyraz zaufania Izby. Mimo, że czuł się już słabym, przewodniczył na drugi dzień sesyi c. k. rady szkolnej i tu nagle dostał ataku mdłości...

Odtąd rozpoczęła się ciężka choroba, która się miała skończyć bolesną katastrofą. Z początku słabość wydawała się być sercową, później zdeklarowała się jako ciężka choroba nerek, w końcu zmienia się w groźną komplikacyę, do której przystąpił nagły obrzęk a później zapalenie płuc... Wśród długiej i uporczywej tej choroby bywały liczne chwile, dnie, nawet tygodnie całe, w których stan chorego był wyborny i miał ludzkie pozory rekonwalescencyi... Niestety bolesne to było złudzenie... śmiertelna choroba trawiła ten silny, stalowy organizm, pokonała tę niepospolitą naturę, pełną dzielnej żywotności...

Osoby, stojące bliżej p. namiestnika ulegały ustawicznemu zmianie wrażeń, to bolesnych, to radośnych... Dziel otucha, jutro twoga wypelniała serca... i tak było do ostatniej chwili, w której zamknąć się miały na zawsze te oczy bystre, rozumne, tak pełne ducha, myśli, i głębokiego wyrazu... Tak było aż do ostatniej chwili...

Cierpienia nie zdołały nigdy złamać energii chorego, duch jego silniejszy był nad niemoce ciężką — z stoickim spokojem i mężnie przetrwał najgorsze chwile, a myśli jego do ostatniej godziny była czynną i obejmowała wszystko... Przez cały czas swęj choroby zajmował się s. p. hr. Gołuchowski żywo sprawami kraju, ani przestrogi i zakazy lekarzy, ani prośby rodziny i przyjaciół nie zdołały skłonić go, aby się oddał zupełnie spokojowemu...

I śmiało a bez najmniejszej przesady powiedzieć możemy, że chwile cierpienia poświęcone były jeszcze trochę do publiczne, myśli o interesach ogółu — śmiało powiedzieć możemy, że do ostatniego tchnienia miał ten znakomity pracował myślą i sercem dla kraju, który mu tyle! tyle! winien...

Jako przykład przytaczamy, że na trzy dni jeszcze przed śmiercią mocno zajmował się postępowaniem budowy techniki, i aby przekonać się naocznie, jak dalece roboty posunęto, kazał sobie przedłożyć fotografię tych robót.

W niedzielę stan jego pogorszył się w zatrważający sposób. Buletyn lekarski z dnia tego przeraził głęboko wszystkich i kazał się obawiać lada chwila bolesnej katastrofy... Pozawczoraj jednak, w poniedziałek, a więc dzień przed śmiercią, choremu polepszyło się nad wszelkie spodziewanie... Stan jego tak był pomyślny dnia tego, że zdumieniem przejmował lekarzy... Niestety! był to ostatni przebieg światła, co miało zgasać za kilka godzin... Przez cały poniedziałek rozmawiał wesoło z rodziną, żartował z lekarzami, a mianowicie z dr. Gałęzowskim, który odwiedzał go w ostatnich dniach słabości — był spokojny, rozgospodzony i pełen swobody...

Około północy z poniedziałku na wtorek poczył się niecierpliwie i dziwne rozdrażnienie nerwowe oparowało cały jego organizm, a duszność i niepokój przeciągnęły się do świtu prawie... Sam kazał przywołać księdza, chociaż już przedtem odbywał powieść i przyjmował Przenajświętsze Sakramenta. Około godziny czwartej z rana pogorszenie się wzmożło... przyszył ból srogie, chory cierpiał bardzo, lecz mężnie i z prawdziwie chrześcijańską rezignacyą. Przyjął pocieszenia kapłańskie, uściśnął silnie dłoń księdza (Ottona Holyńskiego) i podziękował mu za trudy...

Po godzinie siódmej z rana nadeszły objawy konanania... Umierał przytomnie, umierał pięknie... Przgniecioną straszną boleścią małżonka podawał mu krucyfiks do ust... Ucałował wizerunek Ukrzyżowanego, uściśnął po raz ostatni drogą dłoń ukochanęj towarzyski życia i... oddał mężnego ducha Przedwiecznemu...

Objęcie jego opario się okrutnym śladom cierpienia i śmierci... Ta piękna, charakterystyczna twarz, o tak niepospolitych, pełnych wyższego wyrazu rysach, zachowała całą swą szlachetność, całe to piętno dostojne, które ślad swój znaczyła dusza... Dziwna pogoda osiadła na bladym obliczu i łagodni majestat śmierci... Wyzwolenie z cierpienia, spokój, harmonia błoga, przemawiają z twarzy wypromienionej...

**Dzien. Polski taką podaje biografią Zmarłego:**

Agenor (Romuald, Onufny) hr. Gołuchowski urodził się dnia 8 lutego 1812 r. i był trzecim synem hr. Wojciecha Stanisława herbu Lelcwa na Gołuchowie Gołuchowskiego (syna Józefa Wilentego, wpisanego w poczet szlachty galicyjskiej w r. 1782 za panowania cesarza Leopolda II). Po ukończeniu studiów prawniczych i po krótkiej służbie w prokuratury skarbowej, poświęcił się karierze politycznej. W r. 1848 jako konsyliarz i wiceprezydent gubernialny, ożenił się z Maryą Karoliną Józefą hr. Baworską. W r. 1849 po raz pierwszy mianowany namiestnikiem Galicyi (jako następcą Zaleskiego), urzędował do r. 1859. We wrześniu tegoż roku powołany do Wiednia, objął ministerstwo stanu, oddał je w ręce Szmerlinga na początku lutego 1861 r. i usunął się w zacisze domowe, poświęcając się całkowicie urządzeniu wzorowego gospodarstwa w swym majątku Skała w Czortkowskiem, dla którego wyrobił majątek. W tym to okresie wziął czynny udział w założeniu galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie. Będąc już w pierwszej kadencyi postem sejmowym z większych posiadłości Czortkowskiego, wybrany został na sejm krajowy postem ze Lwowa w r. 1865, a w roku następnym powtórnie objął namiestnictwo, z której to posady zrezygnował w październiku 1868 r. po rozchwianiu się projektowanej wówczas podróży NPaństwa do Galicyi. Oddał się znów gospodarstwu, założył galicyjskie akcyjne towarzystwo ogólnych ubezpieczeń i pomógł majątek nabywcom z masy dóbr kameralnych wielkiego klucza Janowskiego pod Lwowem. Dopiero po upadku gabinetu Potockiego w 1871 r. zamianowany został po raz trzeci namiestnikiem Galicyi i dzierzył to stanowisko aż do końca życia.

Tytuły, jakie posiadał, są: c. k. rzeczywisty tajny radca i podkomorz, dr. praw, kawaler wielkiego orderu św. Szcypiana i ces. rosyjs. Andrzeja Newskiego, tudzież kawaler orderu żelaznej korony I klasy, ces. rosyjs. św. Stanisława I klasy, kawaler honorowy zakonu Joannitów, dziedziczny członek Izby panów, prezydent kraj. dyrekcji skarbowej, protektor galic. towarz. gospodarczego, członek honor. tow. muzycznego w Galicyi, tudzież tow. strzeleckiego w Krakowie, obyw. honor. m. Lwowa, Krakowa, Tarnopola, Tarnawa, Rzeszowa, Halicza, Brzeżan, Jasła, Zaleszczyk, Kolomyi, Wieliczki, Sącza, Sokala, Miłkajowa, Leczajiska, Jordanowa, Lubaczowa, Rohatyna, Trebawli, Drohobycza, Jarosława, Przemyśla, Stanisława, Belzu, Sniatyna, Ropczyce, Mościsk, Sanoka, Biecza, Dobozyc, Miela, Kolbuszowy, Oświęcimska, Strzyna, Kalisza, Złoczowa, Brodów, Bolechowa, Doliny, Jaworowa, Żółtki i Gródka.

Zmarły hr. Agenor miał trzech braci: starszy od niego Arur Teobald i młodszy Stanisław Ludwik żyjący (trzeci Mieczysław Jacek umarł już dawno). Nieboszczyk pozostawia trzech synów: 1. Agenora Maryę Adama, urodzonego w r. 1849, jest obecnie sekretarzem legacyi austriackiej w Paryżu; 2. Adama Maryę Stanisława, ur. w r. 1855, i 3. Józefa, ur. r. 1861; — nadto dwie córki, z których starsza Zofia ur. 1850 i Marya ur. 1854.

Wśród nadzyczał liczne oddziały pobożnych, odbyło się dziś uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Namiestnika. Kościół archikatedralny był tak przepelniony, że później przybywający nie znaleźli już miejsca w świątyni.

Presbiterium i wielki ołtarz obwleczone były czarnym kirem. Na katedrze umieszczony był portret Zgasłego.

Celebrował JE. Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup Wierchlejski w asystencji ks. infułata Mossinga i licznych duchowieństwa. Oprócz lwowskich kapituł rzymsko-katolickiej i ormiańskiej, przybyli na nabożeństwo Najprzewielebniejszy gr. kat. Biskup przemyski, ksiądz Jan Stupnicki, rz. kat. infułat przemyski ksiądz Hoppe, infułat tarnowski ks. Król, opat żółkiewski ks. Nowakowski.

Na miejscach honorowych zasiadli J. E. fmp. bar. Fr. Mondel, generał-adjutant Jego Cesarskiej Mości, J. E. pan minister spraw wewnętrznych, baron Lasser, J. E. hr. Potocki, marszałek krajowy, dalej jeneralitycy, dostojnicy autonomiczni i rządowi, naczelnicy władz wszystkich, liczne gromady szlachty, posłowie sejmu krajowego, deputacje miast, uniwersytetów, reprezentacyi powiatowych i rozmaitych korporacyi.

\* Wiedeń. [Książę serbski Miłosz. — Książę biskup Pogacar.] Książę serbski Miłosz, o którego przybyciu do Wiednia i tajemniczych celach pobytu jego tamże, kilkakrotnie w Przeglądzie naszym wspominaliśmy, za szeszoną została dnia 4 sierpnia rewizyta cesarza. Monarcha przybrany w mundur pułkownika swego pułku pieszego zajeżdżał z uderzeniem 1 godziny w południe w otwartą, dwoma kolumnami zaprzężoną karecie dworskiej, w towarzystwie przybocznego adjutanta przed hotel pod „Złotem Jagnięciem“ i udał się natychmiast na pokoje księcia Serbskiego. Wizyta trwała około 20 minut. Książę Miłosz w czarnym ubiorze odprowadzał cesarza głównymi wschodami aż do powozu. Na pożegnanie podał cesarz gościowi rękę. Po południu około godziny 3 odwiedził księcia hr. Andrassy i zabrał u niego półtorej godziny.

Libertyści usiłują wszelkimi sposobami przekańcać świat, że nowy książę Biskup Pogacar z Lublany jest duszą i ciałem oddany ich partyi. Można o tym czytać sążniste artykuły w gazetach liberalnych. Wnet się jednak nadarzy pewnie sposobność przekonania się o swych mylnych rachubach.

Ks. Pogacar zażywa wysokiej i dobrze ugruntowanej czi; jego prawe kościelne usposobienie usuwa wszelkie wątpliwości a zaufanie w nim położone nieczem dotąd zachwiane nie zostało. Ze stanowiska zaś, jakie zajął w obec niezgodnych bardzo z duchem Kościoła dążności pewnej części słowackiego kleru, wyciągać wniosek o liberalnym jego usposobieniu, jest co najmniej przesadą i liberalnym manewrem tak ulubionym w dzisiejszym walcach kulturowych. Powołują się także na ks. Biskupa gazety liberalne, aby udowodnić doskonałość austriackiego systemu w obec pruskiej walki kulturowej, i chwalić ducha jofeufńskiego i jofeufskie tradycje austriackiego duchowieństwa, które to tradycje składają księży do dobrowolnej uległości prawom państwa, tak że nie potrzeba takiej walki, jak w Prusach. Prawdą zaś jest, że i w Austrii, pomimo tych wychwalanych tradycji jofeufskich nie byłoby się bez walki kulturowej obydło, gdyby ministerstwu nie było stanęło w drodze cesarskie veto.

\* Paryż, 5 sierpnia. [Zgromadzenie narodowe. — Zniesienie stanu oblężenia. — List do cesarzewicza. — Figaro. — Ślub hr. Lanckorońskiego.] Na ostatnich dwóch zebraniach załatwiło Zgromadzenie przeszło 60 projektów, dotyczących rozmaitych pozycji budżetu. W czasie rozpraw nad nową koleją około Paryża tak było pusto w sali obrad, że prezydujący zdecydował się zaccakać na przybycie pociągu paryskiego, spodziewając się znacznej liczby deputowanych. Po przemówieniu jenerala de Cissey przyjęto prawie jedomyślnie potrzebę budowania kolei po krótkiej debacie.

Zgromadzenie rozwiązało się następnie, porucząc bezpieczeństwo i los Francji, tak zwanej nieustającej komisji. Stronicy rzeczypospolitej opuścili salę posiedzeń wśród głośniejszych okrzyków: „Vive la République“ — znużeni wielce i spragnieni spokoju, po długiej pracy.

Sprawozdanie z wniosku, dotyczącego zniesienia stanu oblężenia, mimo nadzwyczajną doniosłość, odroczone aż do przyszłej kadencji. Usiłowania Gambetty, skierowane ku przeprowadzeniu rezolucji przeciw p. Buffet, nie udały się wcale; lewica przeświadczona jest widocznie o swej słabości i nieudolności; przynajmniej w tym względzie jakiś postęp. O mowie pana Laboulaye, o której wspomnieliśmy wczoraj, rozpisuje się obszernie organ Wallonistów Echo Universel widząc w niej rękojmnię pokoju i zobopólnej zgody wszystkich stronnic.

Pays wydrukował list jednego z przyjaciół domu cesarskiego, wystosowany do księcia Ludwika Napoleona, celem dowiedzenia się, czy książę dnia 15 sierpnia znajdzie się będzie z Chiselhurst, gdyż w tym razie wielbiciele jego zebraliby się tamże, by mu złożyć życzenia w dniu urodzin.

Pays odpowiada, że w dniu tym znajdować się będzie książę w Szwajcaryi, dokąd się uda, celem wytchnienia, po nadzwyczajnych wysileniach i pracach, którym się w ostatnim czasie oddawał. Książę nie usuwa się, tak pisze dalej Pays, od oznak czci i przywiązania, jakie mu przyjaciele cesarstwa okazać zamierzają, wszelako nie zdaje się stósownem przerywać mu tak niezbędnej chwili wytchnienia.

Figaro otrzymał list następujący:

Paryż, 3 sierpnia 1875. Pani Redaktorze! Jęj Królowa Mości, królowa Izabella polecila mi donieść Szanownemu Panu, że wiadomość o rzeczonem zjeściu pomiędzy Królową a dostojnym jęj synem, królem Alfonsem, o których Pan donosił w swym dzienniku, nie ma żadnej podstawy — różnica zdań w tej mierze nigdy nie istniała, owszem

największą zgodą i harmonią cechowała i cechuje dotąd wzajemny stósunek.

Przyjmij Pan i t. d. brabia Sanafé.

W sobotę odbędzie się ślub sasko-austriackiego dyplomaty hrabiego Vitthuma, w końcu cesarskiego ambasadora w Madrycie z owdowiałą hr. Lanckorońską z domu Potocką.

Pomiędzy znakomitościami naukowymi zgromadzonemi na kongres geograficzny wymieniamy tymczasowo Rawlinsona, Montgomeriego, Reya, Schweinfurta, Rohlfsa, Naehtiga, Neumeyera, Schlagintweita, Kiepertę, Richthofena, wszyscy ludzie fachowi i ustalonej sławy — oprócz nich zjechało się wielu reprezentantów pokrewnych gałęzi nauk jak astronomów, geodetów i t. d. Z Polaków, jak już donosiliśmy, udali się z Wielkopolski hr. Cieszkowski i prof. Warnka do Paryża.

Dnia 2 sierpnia o godzinie 9 rano ukonstytuowało się zebranie w odpowiednie sekcje i grupy i zaraz w pierwszej grupie rozpoczęła się ważna dyskusja, dotycząca podziału kąta prostego. Na wniosek p. Villareau debatowano o tem, czy by nie było stósowniejsem, dzielić kąt prosty zamiast na 90 stopni jak dotychczas na 50 lub 10 stopni. Dotychczas dzielmy kąt prosty na 360 x 60 x 60 = 1,296,000 sekund, wedle proponowanego przez pana V. podziału daleko prostsza byłaby rachuba 360 x 100 x 100 = 3,600,000 sekund. Prawda, że wprowadzenie tej nowości spowodowałoby wielkie zamieszanie w świecie naukowym, gdyż wszystkie trigonometryczne tablice i wiele tablic pomocniczych wedle obecnego systemu są ułożone. Ze względu jednakże na wielkie ułatwienia, jakie ztąd dla matematyków wynikną, wszyscy niemal uczeni zgodzili się na rezolucyę popierającą wprowadzenie nowego systemu.

W innych sekcjach nie uchwalono dotychczas żadnej rezolucji ani uchwały — natomiast rozprawy toczyły się żywo i zajmująco. I tak w siódmej grupie mówili Rohlfis i sławny w ostatnim czasie Naehtigal o przygotowaniach do podróży afrykańskiej — przyczem zastanawiano się nad tem, czy korzystniej jest podróżować pojedynczo, czy w kilku. Większość oświadczyła, że przy śledzeniu i badaniu zupełnie nieznanych ziem większą korzyść obiecuje podróż pojedynczych osób, podczas gdy do gruntowniejszego zbadania większe ekspedycje bardziej się nadają.

Z debat sekcji antropologicznej pokazuje się zaraz, że program kongresu nie pod każdym względem zasługuje na uznanie — pytania na porządku dziennym umieszczone są tak ogólne, że ani wyczerpnąć ani wyników w ściśle ujęt nie można rezolucyę. I tak w sekcji antropologicznej zajmowano się pytaniem, o ile Europejczyków używać można do kolonizacyi w krajach zwrotnikowych — ostateczna odpowiedź na to brzmi, że ludzie rasy kaukazyjskiej w niektórych gorących krajach bezpiecznie osiedlać się mogą, podczas gdy w innych pobyt ich jest niepodobnym.

W pierwszych dniach bieżącego tygodnia pracowano zwawo w sekcjach, w czwartek i w piątek nastąpić miały wycieczki do St. Germain i Compięgne; w poniedziałek i wtorek kolejno posiedzenia sekcyjne i powszechne w śróde zamknięcie kongresu.

\* Carogród. [Armia turecka.] Wypadki w Hercegowinie zwróciły uwagę powszechną na Wschód, gdzie się zanosić zdaje na ważną, dziejową katastrofę. Od dawna na śmierć przez polityków skazywany „chory mąż“ czuje, że się zbliża chwila stanowcza i pragnie się ratować, jak może. Gdy zatem zewsząd ściągają ku słowiańskim ziemiom wojska tureckie, nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników naszych z stanem armii czynnej sultańskiej według zestawienia, jakie znajdujemy w Revue militaire de l'etranger:

Nasampród zwrócić należy uwagę, że tylko wyłącznie wyznawcy proroka mogą mieć zaszczyt należenia do armii sultańskiej — żaden gjaur pod chorągwią islamu, której teoretycznie głównem zadaniem szerzenie wiary w jednego Allacha i jego proroka, stanąć nie może; dla tego też z 800,000 chrześcijan, będących poddanyim Wysockiej Porty, żaden do służby w szeregach powołany nie jest, a cudzoziemcy, chcący koniecznie przyjąć służbę sultańską, bezwarunkowo, z małemi wyjątkami, poruczyć się muszą, jak to sami wiemy ze smutnych przykładów naszych Sadyków et tutti quanti, co wiarę zmieniać gotowi, jak paryskie damy ubranie.

Owoż wśród takich warunków armia sultańska przy mniej więcej 19 milionach ludności liczy czynnego żołnierza 171,000; rezerwa, redif, wynosi 190,000, czyli razem 361,000 regularnego żołnierza; dodajmy do tego t. z. Bazyboznów i jazdę, którą pewne plemiona stawiają się zobowiązane, a otrzymamy ogólną liczbę 670,000 żołnierza, 51,000 koni i 624 armat.

Armia ta podzielona jest wedle najnowszych rozporządzeń na 7 korpusów, których główne kwatery znajdują się w Konstantynopolu, Szumli, Monastyrze, Erzerumie, Damaszku i Bagdadzie — kwatery 7 głównego korpusu dotychczas jeszcze ostatecznie ustanowioną nie została.

Wiadomo, że armie tureckie dawnymi czasy postachem były dla środkowej Europy, i że jedynie Polska, na kresach chrześcijaństwa na wieczne skazana ex-cubiae i ciagle z Turkami zapasy, sprostać i skuteczny odpór dać im mogła. Nie z stroniczości, ale wedle prawdziwego stanu rzeczy nie możemy dzisiajjszej armii tureckiej przyznać przymiotów jęj poprzedniczek. Prawda, że żołnierstwo tureckie męstwa odmówić nie można, boć sama religia tanatyzując go, zagrzewa do śmiałych czynów, a każdemu, kto tyle a tyle gjaurów wysłał do Hadesu, przyobiecuje prorok rajskich rozkoszy niezliczone mnóstwo — w imię też proroka i w imię wiary zapuszczali Arabi i Turcy swe zagony aż do południowej Francji, aż po Wiednia mury. To wszystko prawda — i przyznać trzeba, że żołnierz turecki tóh-rzem nie jest, zwłaszcza przy dobrém dowództwie, ale za to chwilowy zapal i męstwo u niewieleślicznej bądź co bądź Muzulmanina gąsnie i niknie przy dłuższych trudach wojennych, przy uciążliwych pochodach i niewygodach. Wtenczas znika duch karności i poświęcenia, którego nie zna a miejsce jego zajmuje strasna niesubordynacya, będąca nieszczęściem dla każdej choćby najdzielniejszej armii. Nadto znana jest rzecz, że żołnierz turecki lichym jest strzelcem, co nas wcale nie zadziwi, jeśli zwązymy, że rząd W. Porty w strasznych tarapatkach pieniężnych ciagle zostający, nie może się zdobyć na więcej jak 24 naboje do ognia dla żołnierza, które tenże wystrzelić może dla ćwiczenia.

Oficerowie turecy tak pod względem fachowego

jak i ogólnego wykształcenia nie dorównują oficerom innych narodów — do tego dodać należy ich położenie finansowe. Każdy oficer otrzymuje od państwa ubiór i stół — a oprócz tego małe bardzo wynagrodzenie pieniężne, czego jednakże do wyższych oficerów stósować nie można. Podczas bowiem, gdy podporucznik nie pobiera oprócz ubioru i wyżywienia więcej nad 150 tal. rocznie, wynosi pensya marszałka (Muschi'ra) przeszło 16,000 tal., obok 100 racyi żywności dla służby i 64 racyi dla koni.

Oficerowie rekrutują się albo ze starych podoficerów, albo też są uczniami szkoły wojskowej, ani jedni ani drudzy nie odznaczają się wielkimi wiadomościami, a jeśli zwązymy i na to, że względy osobiste, protekcyjne i nepotyzm w armii tureckiej wielką odgrywa rolę, nie będziemy się dziwili, że w Turcyi znajduje się wiele jenerałów młodych i niedoświadczonych, o których czynach dotąd świat niczego się nie dowiedziało.

Co do broni, używano dotychczas systemu Snielera, Enfielda i Springfilda, niedawno zamówiono 600,000 karabinów systemu Henri-Martina, rezerwa używa dotychczas jeszcze starszej broni z kurkami itd. Wogóle powiedzieć można, że wojsko tureckie, mianowicie piechota dobrze jest uzbrojona, że jednakże brak zamiatowania, porządku i czystości, tak u przelożonych jak i u podkomendnych niweczy i maruje najlepszą nawet broń i przybory. Armaty po większej części odcylocowe z fabryki Kruppa nie mają wozów do amunicyi — i są licho oprężone.

\* Ateny. [Pogląd na stósunki Grecyi.] Podaliśmy wczoraj czytelnikom naszym telegram ogłaszający częściowy rezultat wyborów do izby deputowanych królestwa greckiego. Dzisiaj damy krótki pogląd na dzieje tegoż królestwa z ostatnich lat 12, aby niejako ułatwić zorientowanie się w obecnych wypadkach hellenickich.

Kiedy młody król Georgios (Jerzy) przybył do Aten 31 Paźdz. 1863 r. ogólna radość panowała na półwyspie — wszędzie cieszone się nadzieją przywrócenia wschodniego państwa hellenickiego. Anglia poniosła w darze młodemu królowi wyspy jonskie, car Aleksander dał mu księżniczkę Olę za żonę i niejako sankcyonował wszelkie plany i zamiary na przyszłość powzięte się mające; zgromadzenie narodowe uchwaliło w r. 1864 konstytucyę, której liberalne zasady mozeby były stósowne a nawet i zbawienne dla politycznie wyrobionego, dojrzałego i bogatego ludu, ale nie mogły być zbawieniami dla ludu tak niedoświadczonego i ubogiego, jakim jest lud grecki, któremu i dzisiaj jeszcze jak przed laty imponują Kleony i Ajschinesy. To też pokazało się niebawem, że konstytucya była wyborem środkiem i narzędziem dla walki stronnic i zatargów pomiędzy rządem a opozycyą — a zawodziła zawsze, ilekroć choździło o prawa i instytucye, mające korzyść i pożytek przynieść ludowi całemu a nie poszczególnym stronnictwom. Reorganizacya środków publicznego bezpieczeństwa, spraw sądowych; szkolnictwa ani na krok się nie posunęła; o podniesieniu przemysłu i ustaleniu związków z zagranicą nie myślano wcale, owszem przeszkody w tej mierze stawiano, natomiast uwikłał się król Georgios za namową intryganta Bulgarisa w sprawę kreteńską, co w r. 1866 spowodowało wdanie się w tę rzecz mocarstw gwarantujących. Od czasów utworzenia królestwa greckiego, które z łaski Metternicha jak najbardziej obcięto, myśl posiadania Krety była jednym z najulubieńszych marzeń Hellady, przy czem z wszelką pewnością na pomoc Moskwy liczone. Tymczasem Rosya nadzieje te nie tylko strasznie zawiodła, ale nadto jeszcze silnie poparała Bułgarów, co za jęj głównie wpływem wyswobodzili się z pod władzy patryarchy carogrodzkiego.

Od onego czasu król stracił zaufanie narodu — położenie jego nie różniło się wcale od położenia niefortunnego króla Amadeusza w Madrycie. Odtąd też ciagle widzimy w ministerstwie zmiany — powtarzają się w niem bezustannie imiona Bulgaris, Kanaris, Konduriotis, Zaimis, Deligeorgis, Kumunduros, Lombardos, Delianis — bezpieczeństwo w kraju zupełnie zagrożone, ztąd strasne wypadki jak n. p. morderstwo pod Maratonem w r. 1870 — ztąd nędra wielka i ciagle starcia ludności na graniczy tureckiej.

Na ostatku pod koniec zeszłego roku rzeczy zaszły tak daleko, że spodziewać się należało albo coup d'état albo abdykacyi króla.

Ministerstwo, które przez cały rok 1874 bez budżetu gospodarowało, przeprowadziło jedynie za pomocą sztucznej większości pożyczkę 26 milionów franków — prezydent Izby Zarkos oświadczył bowiem z pogwałceniem konstytucyi, że Izba niezdolna prawnie do sankcyonowania praw, z pominięciem 27 wakujących krzesel, uchwały zniesione przez członków prawicy sankcyonować może, przez co absolutną większość z 96 na 82 zredukowano. Gdy na protest lewicy zważyć wcale a wcale nie chciano, a nawet protokółu sfalszowanego nie poprawiono, opuścila lewica Izbę, co spowodowało zamknięcie sejmu 6 lutego r. b. W marcu otworzone nadzwyczajną kadencyą, na której mimo nieobecności opozycyi i po wystąpieniu 10 deputowanych ministeryalnych usankcyonowano w liczbie 72 projekta do praw, a pomiędzy innemi zatwierdzono i układ z Niemcami o wykopaliska w Olimpii.

Na tak wyraźne pogwałcenie konstytucyi — okrzyk oburzenia i grozy podniósł się w całym kraju, a mianowicie w Atenach. Fakultet prawniczy podaje memoriał do tronu, który król Georgios zwraca nieodpiedziany; następnie oświadczyają adwokaci, iż nawet mimo sankcyę królewską praw tych przez kadłub prawodawczy ustanowionych uznać nie mogą. W obec tej groźnej postawy zamknięto nową kadencyę, nie rozwiązując ministerstwa, wskutek czego oburzenie wzrosło jeszcze bardziej.

W tém krytycznym położeniu powołani Konduriotis, poseł z Paryża, i Kanaris, bohater z pod Chios, radzą królowi dymisyę Bulgarisa, którą tenże pod koniec maja otrzymał. W kraju wszyscy myślą o abdykacyi króla, krążące kilka statków moskiewskich uważając za flotylę przesłaną po królową Olę.

Oczekiwano, dające zresztą choć małą próbkę zaufania, jakiego zażywa król grecki u swego ludu, nie spełniło się, dotychczas trudno

orzec, czy król Jerzy wogóle miał zamiar abdykacyi, czy też — jeśli go miał — przez posła rosyjskiego i wuja swego Krystyana duńskiego odeń odwiedzionym został.

Radykalny Charitas Trikupis, syn sławnego mówcy i historyka, otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu, w skład którego weszli:

1. Trikupis, minister spraw wewnętrznych i zewnętrznych;
2. Lombardos, sprawiedliwości;
3. adwokat dr. Rhallis, marynarki (!);
4. Athanasios Petmezias, finansów;
5. Serbos, osobisty przeciwnik króla, oświecenia;
6. Gennatos, wojny, bez wybitnej przeszłości.

Całe to ministerstwo składa się z ludzi albo radykalnych albo republikanów — wszyscy przyrzekli stawać w obronie monarchii — z pomocą wolno obranej Izby.

Obecne ministeryum zostaje w takim samym stósunku do Georgiosa, jak ministeryum Zorilla do króla Amadeo. Przyszłość Grecyi zależną jest częściowo od obecnych wyborów — jeśli nie będzie większości radykalnej, powróci Bulgaris, jeśli będzie — krucho z monarchią. Grecya, która za lat 2 obchodzić będzie 50 letnią rocznicę swego wskrzeszenia, pozostaje zawsze problematem europejskim.

### Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Donoszą nam z Pleszewskiego: Parafia twarowska i magnuszevska od dnia 22 maja rb. są osierocone, gdyż proboszcz tamtejszy ks. Styczynski, cierpiący na pomieszenie zmysłów, znajduje się obecnie w Kowanówku.

Księdzu proboszczowi Ullinowi w Sławoszewie (dekanat nowomiejski) obłożyl p. Massenbach wszystkie niemal kompetencje aresztm za niekorespondowanie w sprawach dotyczących majątku kościelnego.

Inspekcya szkolną odebrano w tych dniach ksks. proboszczom Kałubie w Zegocinie i Olszewskiemu w Czerminie, choć znana jest rzecz, iż za dni kałubni z szczególnym zamiłowaniem zajmowali się powierzonemi im szkołami.

Radca ziemiański powiatu pleszewskiego wysłał do urzędów podwładnych rozkaz o przedstawienie mu obywateli zdolnych do zajęcia się wyborami do nadzoru kościelnego i reprezentacyi gminy.

\* Piszą nam z pod Krobi:

Ks. proboszcza Stoeck z Domachowa odwiedza bardzo często egzekutor komisarza obwodowego z Krobi, celem ściągania pierwszej raty kary w ilości 90 marek, nałożonej za niekorespondowanie z panem Massenbachem. W mieszkaniu ks. Proboszcza nie ma, więc też nie, mimo swych częstych wizyt zabrać nie mógł. Ostatnią jednakże razą, zastawszy ks. Proboszcza pokrytym wozem odjeżdżającego do chorego, obłożył takowy aresztm. Na szczęście powóz ten już nie jest własnością Proboszcza, a właściciel zaprotestuje przeciw tej niesprawiedliwości, aby odebrać swą własność. — Wysokość kary w ogólności nałożonej na ks. Stoecka przez pana Massenbacha wynosi już 1600 marek.

### Telegram prywatny Kuryera Pozn.

Lwów, 6 sierpnia. Wczoraj o 5 wyszedł kondukt żałobny z pałacu Gołuchowskich. Dwaj synowie Zmarłego, obok nich jenerał-adjutant Mondel i minister Lasser, oraz bracia i krewni, dalej marszałek krajowy hr. Potocki, członkowie Wydziału krajowego, sejmu i władz autonomicznych, wiceprezes namiestnictwa, wszyscy urzędnicy i reprezentanci miast, uniwersytetów i stowarzyszeń, cała jeneralitycy i korpus oficerów — wreszcie nieprzeliczone tłumy osób wszystkich stanów i wyznań postępowały za trumną, którą poprzedzał bardzo liczny orszak duchowieństwa. Wszystkie ulice, przez które przechodzono, okryte były żałobnymi chorągwiami, również dworzec kolei Brodzkiej, gdzie pochód stanął dopiero po 7 wieczorem.

### TELEGRAMY.

Paryż, 5 sierpnia. Journal Pyrénées orientales z powodu obrazu Zgromadzenia narodowego zawieszony został na czas dwumiesięczny.

Rzym, 5 sierpnia. Jak Opinione donosi, przedsięwzięli reprezentanci osiadłych tu zagranicznych instytucji duchownych stósowne kroki, ażeby odpowiednio do rozporządzeń prawa z dnia 19 czerwca 1873 nieruchomości dobra tych instytucji zamienić na rentę.

Nowy Jork, 6 sierpnia. Według otrzymanych tu wiadomości telegraficznych ze zachodnich obwodów zniszczona została około jedna trzecia część żniw w nizinach Ohio w skutek ustawicznych deszczów i powodzi; w ogóle zaś stan żniwa jest nadzwyczaj dobry. Rzeki Mississippi i Arkansas wciąż jeszcze wzbierają.

London, 6 sierpnia. Izba wyższa przyjęła na wczorajszym posiedzeniu w trzecim czytaniu projekt do prawa, tyczący się stósunku pomiędzy pracę dającym a też przyjmującym.

### Ostatnie telegramy.

Frankfurt, 7 sierpnia. Redaktor Frankf. Ztg dr. Stern wypuszczony został dzisiaj w skutek uchwały sądu na wolność. W swym wywodzie uzasadnia sąd, że obowiązek złożenia świadectwa przypuszcza czyn karygodny, a ustaje, jeżeli prawdopodobieństwo takiego czynu nie istnieje. Podług § 22 prawa niemieckiego, ustaje kara za przestępstwa prasowe po sześciu miesiącach od

dnia publikowania artykułu, a to przedawnienie tylko może być przerwane postępowaniem sądowym przeciw pewnej osobie. Ponieważ w obecnym przypadku (korespondencyja Geraer. Ztg) śledztwo przeciwko autorowi nie jest wytoczone przeciw oznaczonej osobie, termin zaś sześciomiesięczny ubiegł, postępowanie przymusowe jest niedozwolone i dla tego natychmiastowe wypuszczenie dr. Sterna rozporządzić należy.

Parýż, 6 sierpnia. Trybunał apelacyjny potwierdził wyrok pierwszej instancji, którym malarz Courbel skazany został na poniesienie kosztów restauracji kolumny Vendôme.

W okolicy Lons-le-Saulnier (w Jura) obawiają się powodzi.

Buenos-Ayres, 5 sierpnia. Irigoyen mianowany został ministrem spraw zewnętrznych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

\* Neue freie Presse otrzymuje następujący telegram:

Carogród 4 sierpnia. Dnia 24 lipca nastąpiło starcie wojsk tureckich z powstańcami pod Moresiną i Dabrá, w którym ostatnich rozproszono; 60 legło na placu boju. Dnia następnego 150 powstańców uderzyło na oddział turecki pod Ucaakiem, zostali jednakże powtórnie ze stratą odparci i stracili dowódcę. I pod Zelimem nie powiodło się Hercegowicom; rozproszeni i scigani aż w góry, stracili 20 żołnierzy a 40 rannych wpadło w ręce wroga. Mieszkańcy Zelimu, którzy się uprzednio z powstańcami byli złączyli, poddali się dobrowolnie Turkom, po rozproszeniu swych sprzymierzeńców.

Rozruchy w Gabelli z wdaniem się w tę sprawę Biskupa z Mostaru uspokojone zostały; droga handlowa do Metkowiec znów otworzona.

Również spodziewają się, iż i w Dracowie powstanie się usmierzy zwaśnacza, że władze tureckie ogólną ogłosiły amnestyę dla tych, którzy do obowiązków swych powrócą.

Książę Andrzej Poniatowski.

Napisał

Maurycy hr. Dzieduszycki.

(Z Gazety Lwowskiej).

V.

W lecie roku 1762 przybył Andrzej do ojczyzny dla odwiedzenia rodziny i objęcia piękniego wyposażenia. Ojciec jego posiadał dostatanie starostwo Ryki w Sandomierskiem, w ziemi sęczyńskiej i odstąpił je był w roku 1759 za pozwoleniem królewskim najstarszemu synowi Kazimierzowi, a ten zrzekł się podobnym aktem w lipcu roku 1762 na rzecz Andrzeja. Mieszkał tam jednak stary kasztelan do śmierci zaszłej dnia 30 sierpnia t. r., przy której był zapewne i nasz generał.

Gdy traktat Hubertsburski, 15 lutego roku 1763 zawarty, położył kres siedmioletniej wojnie, mógł Andrzej używać już nieco swobodniej domowego szczęścia, do którego przyczyniło się znaczenie urodzenie syna w Warszawie 7 maja t. r. Józefa Antoniego, co miało być kiedyś owym nie tylko w naszych dziejach pamiętnym księciem Józefem Poniatowskim.

Generał przebywał teraz coraz częściej w Polsce, zwłaszcza skoro po śmierci Augusta III. (5 października t. r. nastąpiło bezkrólewie i otworzyły się szranki do nowej elekcji. Nic naturalniejszego, jak że siostrzeniec Czartoryskich, Fryderyk Michał kanclerz wielkiego litewskiego i Augusta wojewody ruskiego, wchodził zupełnie w polityczne widoki i zamysły tych znakomitych mężów stanu, co pragnęli podziwować ojczyznę z dalekiego letargu i smutnego rozstroju, obudzić narodowe i państwowe poczucie, oswobodzić prawodawstwo z więzów krpupujących wszelki postęp, zamienić anarchią w rządzą społeczeństwo, utworzyć siłę zbrojną nie depuszczającą już, aby Polska była austeryą dla przechodzących dowolnie i werbujących wojsk obcych, wreszcie dać w podniesieniu wychowaniu, rękomię lepszej przyszłości.

Pozyskali w tym celu niemało serc i głów szlachetnych, tworząc stronnictwo przewzane Familiją, do którego należał czynnie i zgasty kasztelan krakowski. Lecz potrzeba było mieć króla takimież dążnościami przejętego, wypadało wobec tylu niesfornych żywiołów uzyskać przychylne sąsiednich mocarstw usposobienia. Gdy zamysłali oddać tron komu z rodziny, padły losy na Stanisława Poniatowskiego, bo kochająca go od dawna cesarzowa Katarzyna II., przyrzekała popierać jego kandydaturę, a taka pomoc nie wydawała się bynajmniej niebezpieczną, kiedy Rosya była jeszcze państwem zaledwie silniejszym od Prus a mniej znaczącym jak Austria. Zresztą ci mężowie stanu mieli za wysokie wyobrażenie o publicznym prawie narodów, aby przypuszczać jego narusze-

nie przez mocarstwa tak zachowawcze, i nadto dobrze oceniali wymagania zdrowej polityki i równowagi europejskiej, aby wątpić o ich zastosowaniu wobec Polski.

Ze Andrzej, nie tylko w skutek związków familijnych ale z pełnego, osobistego przekonania należał do tego stronnictwa, łatwo przynają każdy, wiedząc, że przypatrzył się w Austrii, co znaczy rząd silny i ład ustawami obwarowany.

Wiadomo, jak zapleśniałe w starych wyobrażeniach i przywyknieniach umysły, poglądały niechętnie na wszystko, co mogło zmienić istniejący stan rzeczy, i że na czele tego stronnictwa stali w Koronie hetman Branicki, Rzewuszy, Potoccy, na Litwie Radziwiłłowie, Pacowie i t. p.

Gdy Prymas Władysław Łubieński wyznał sejmikom termin na 6 lutego 1764, a sejmowi konwokacyjnemu na 7 maja, zawrzało w całej Rzeczypospolitej jak w ulu; każde stronnictwo krzątało się około swych zamiarów. Czartoryscy, ufni w zdolności i tegi charakter Andrzeja, wyprawili go do Grudziądza, gdzie pruskie województwa miały w marcu wybierać posłów w liczbie (dozwolonej, co podnosząc ważność tego sejmiku, zwracało tam całą usilność stronnictw.

Pierwsze to było polityczne pole dla Andrzeja, lecz nie płodne, bo w obec przybyłego tam oddziału rosyjskiego, zgromadzeni wnieśli tylko protestacyę do grodu i rozjechali się 27 marca.

Z nadejściem chwili otworenia sejmiku konwokacyjnego przybyli do Warszawy w znacznej sile nadwornych hufców: hetman wielki Branicki, polny Wacław Rzewuski i książę Karól Radziwiłł, wojewoda wileński. Sam już ostatni liczył do 3000 zbrojnego ludu. Z drugiej strony zgromadziła i familia około 4000, których naczelne dowództwo powierzyła Andrzejowi, przydając mu generała wojsk polskich Ronikera.

Rosyianie stanęli obozem pod miastem. Wiadomo, że w izbie sejmowej nie tylko podniesiono groźne okrzyki, ale dopuszczono się do bójczy szabli, że wielu posłów ze stronnictwa hetmańskiego (czyli jak je także zwano Saskiego) opuściło ją, ale że przeważna większość obrała marszałkiem ks. Adama Czartoryskiego generała ziem podolskich. Zaraz (7 maja) wniosło 21 senatorów, a na ich czele Branicki, Rzewuski i Radziwiłł, oraz 45 posłów manifest przeciw temu sejmowi do grodu warszawskiego; hetmani wydali ordynanse do wojsk koronnych, aby sciągały się zewsząd pod stolicę i nazajutrz opuściły ją sami ze swymi stronnictwami. Tegoż dnia Prymas, 6 biskupów, 27 senatorów świeckich, 3 ministrów i przeszło 140 posłów zawiązało jeneralną konfederacyę pod laską wojewody ruskiego, aby uchwały sejmowe mogły być większością głosów powzięte.

DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Ziemiańska numer 32 wyszedł z druku i zawiera: Gdzie się podziły nowe złote, a mianowicie nowe srebrne pieniądze? (Dokończenie). — Urywyk higieniczny. Romuald Sobolewski. (Dokończenie). — Angielski turnips obrzynany (Green top Bullock). — Protokół z walnego zebrania Tow. rolniczego Średzko-Wrzesińsko-Gnieźnieńskiego. — Wiadomości literackie: Praktyczne rolnictwo. — Lehrbuch der Landwirtschaft. — Wiadomości rolnicze: Wystawa produktów rolniczych i dobytku w Szawłach. — Wystawa ogrodnicza w Kolonii. — Wystawa koni w Warszawie. — Muzeum w Warszawie. — Konkurs zniwiarów. — Zjazd gorzelników. — Towarzystwo akcyjne kolonii rolniczych. — Towarzystwo kolei żelaznej warszawsko-bydgoskiej. — Maszyna do wiązania zboża. — Maszyna do zdejmowania łusk i lupin z roślin olejnych. — Zerwanie traktatu handlowego. — Karmienie ospyką. — Pieczenie ziemniaków bez ognia. — Ziarno złotego lubinu, jako pokarm dla ludzi. — Kalarępa jako pasza dla bydła. — Zubin jako pasza dla bydła. — Nosacizna koni. — Smarowidło do machin. — Świecenie się grzybów i drzewa. — Owce rasy romanowskiej. — Nieostrożne palenie tytoniu i cygar. — Sprawozdanie z handlu bydlęciem pociągów i do chowu. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Sprawozdania: 1. z czynności Towarzystwa literacko-rolniczego Akademików Polaków w Proszkowie i 2. Dyrekcji z czynności Towarzystwa Bratniej Pomocy Akademików Polaków w Proszkowie. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia. Przeglądu Lwowskiego posyła 15 wyszedł i zawiera: Walery Wielogłowski, przez Ludwika hr. Dębickiego (ciąg dalszy). — Z notatek osmdziesięcioletniego starca Litwina-Unity (ciąg dalszy). — Doktor Strauss i wojna przeciw księgom świętym w Niemczech (ciąg dalszy). — Notatki literacko bibliograficzne. — Różności: Bajki jenerała Franciszka Morawskiego (ciąg dalszy). — Sejm polski w Ameryce. — Świat i ludzie. — Listy z Wiednia. Koronacja. Wybory w Węgrzech. Hr. Andrassy. Katolicy. Szkoły. Groby rzymskie. Drożyzna. — Listy z Wielkopolski: Pokrzepieni. W szeregach państwowych katolików. Grzywny. Ks. kanonik Kurowski i ks. Pralat Koźmian. Okolice Książa i Kamionny. Parafie. — Odpowiedź Kurjera Dziennikowi w. Stanowisko doktora Szymańskiego. Rok 1863. P. Stanisław Koźmian. Książę Biskup Janiszewski. — Zjazd we Lwowie i Stanisławowie. — Z Wielkopolski w odpowiedzi Dziennikowi w Poznaniu. — Sprawa Unii. Uzniożenie kolegium polskiego. Z Rzymu. — Ze Lwowa: Skutki Darwinizmu. Alfonsiści a nas liberaly. Sztuczki redaktorów Dziennika Polskiego i doktor za sto gudenów cum annulo piscatoris austriaciensis. P. Rewakowicz po przejeździe się w łustrze i p. Omikron de Sabowski. Ks. Jan Kowalski i sprostowanie Stowarzyszenia Choru w Brodach. — Dekret św. Penitencyaryi. Z Litwy. — Ze świata katolickiego: Uniwersytety we Francyi. Z Moguncyi. Z Bawaryi. Karliści. Lenartowicz i Odyńce. S. p. Jelski. — Nowe książki. — Świętopiętrze i Korespondencyja redakcyi.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 7 sierpnia.

BAZAR. Zakrzewski z Goliny, Radoński z Głębokiego, Zychliński z Uszarzewa, Białowska z Chudzi, Rychłowski z Drobnina, Lebiński z Strzępkowa, Zaremba z Pierzchona, Chlapowski z Szóldr. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Limanowski i dr. Kętrzyński ze Lwowa, Trampczyński z Leporowa, pani Golcz z Król. Polskiego, pani Turno z Obieziersza, Bitter z Berlina, Hellmann z Heidingfeld, Boggy z Schlettstadt, Wendt z Pawłowa.

Telegram prywatny Kurjera Pozn. Dublin, 7 sierpnia. Wczoraj wielka procesya. Niezliczone tłumy w największym porządku. Do bankietu zaszło przeszło 600 osób. Przemawiali w imieniu Francyi ks. Biskup z Nantes, w imieniu Niemiec baron Wendt, w imieniu Polski książę Edmund Radziwiłł. Wspaniała i nie do opisania uroczystość!

GIEŁDA.

Na giełdzie tutejszej nie zawierano dzisiaj żadnych interesów. MAKA. Poznań, 7 sierpnia. Pszena nr. 0 i 1 17-19 mar., rżana No. 0 i 1 12-13,50 marek za 50 kil.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych. Wrocław, 6 sierpnia. Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.) Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. pszen., — centn. jęczm., — centn. owsa, — cent. oleju rzepiow., litrow okowity. Koniczyna czerwona, — płac., pośled. — — średnia — — — — — wborowa — — — — — Koniczyna biała, poślednia — — — — — rednia — — — — — piękna — — — — — wborowa — — — — — Zyto: za 2000 kil. nieco słabiej, wypowiedz. — cent. na uplynione wypowiedzenia na auk. — płacono, na giełdzie — płc., na sierp. 173, — ż., 171 pl., w końcu — — — — — marek płac., sierpień-wrzes. — — — — — żądano, wrzesień-październik 170,50 — 170, — pl. — — — — — żąd., na giełdzie — — — — — marek płacono, październik-listopad 170, — marek żąd. listopad-grudzień dito.

Rzep per 1000 kil. 267 żąd., wyp. — — — — — Olęj rzepiowy: za 100 kilogram bez beczk, stale, wypowiedz. — w miejscu 58, — marek żąd., na sierp. — — — — — wrzesień-październik 57,50 żądano, — pl., wrzesień-paźdz. 57,50 żd. 57 płacono, październik-listopad 58,50 marek żądano — — — — — plc., listopad-grud. 59,50 m. żądano, — pl., kwiec. maj 61, — — — — — żd.

Okowita: za 100 litr. po 100 ptc., niżej, wypowiedz. — — — — — kwart, w miejscu z beczką 57, — — — — — żądano 56 pl., na sierp. — — — — — sierpień-wrzesień 55,40 — 50 plc., — — — — — żąd., wrzesień-październik 55,50 marek płac. — — — — — ż., w końcu — — — — — mar. pl., październik-listopad 55,20 — 80 pl., listopad-grudzień — — — — — pl., kw. maj 57 pl. i ż.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. szlaskie 7,50 — 8 m., węgierskie 7 — 7,25. Makuchy siem. za 50 kil. 11,50 — 12 m. Siano 4,20 — 4,50 m. za 50 kil. Słoma rżana 27 — 29 marek za kopę po 600 kilogram.

Ceny wypowiedziane na 7 sierpnia: żyto 173 ż. 171 pl., pszenica 212 m., jęczmień 144 m., owies 163, — — — — — rzep 267 m., olęj rzepiowy 57,50 m., okowita 55,40 — 50 m.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 57, — marek żąd. 56, — — — — — plc.

Wrocławska cena targowa, 6 sierpnia.

Table with columns: Ocenienie deputacyi, mięskijski, pszenica biała nowa, zółta nowa, żyto, jęczmień, owies stary, owies nowy, groch. Rows show prices for different types of grain and other commodities.

Ceny rzepiu i rzepiku.

Table with columns: Ocenienia izby handlowej, per 100 kil. netto, rzep, rzepik zimowy, rzepik latowy, lnicza, siemie lniane. Rows show prices for rapeseed and flax products.

konem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst. Losów na powyższą loteryę dostać można po 1 tal. tylko jeszcze do 12 b. m. w ekspedycyi „Kurjera Poznańskiego“. Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstwa przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skuteczny przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczzeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomaga; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabin de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów. Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwoleńniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach, pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tegoż revalesciere nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medycyny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudzenia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczałem. Czeromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudzenie i ciągle wmita, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona z zolta z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.

No. 75,877. Florian Küller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowej, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 174 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, specyeryjnych i lakooi w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer. Bydgoszcz: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.

Gdańsk: Karól Schnarck, J. G. Amort.

Katowice: Jul. Zeleński.

Opole: Teodor Konietzko.

Raciborz: Józef Tanke.

Rawiezu: J. Mroczkowski.

Toruniu: Hugon Claas.

Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Berlin dnia 7 sierpnia 1875. (Kursa końcowe) Not 6

Table with columns: Kol. eds. kol., Berg Min. kol., Nadr Marchko, Gór szląs kol., żel lit A i C, March poz kol, Aus pół wschk, Aus. ak. kred, Aus banknoty. Rows show various market rates and prices.

Berlin dnia 7 sierpnia 1875. (Kursa końcowe) Not 6

Table with columns: Pszenica niżej, Sier, Wrz Paź, Zyto słabo w miejscu, Sier, Wrz Paź, Kw Maj, Okowita słabo w miejscu, Sier, Wrz Paź, Paź Lis. Rows show prices for different types of grain.

Szczecin dnia 7 sierpnia 1875. (Kursa końcowe) Not 6

Table with columns: Pszenica słabo, Sier, Wrz Paź, Paź Lis, Zyto słabo, Sier, Wrz Paź, Paź Lis. Rows show prices for different types of grain.

Advertisement for Ludwik Leporowski, a bookseller, announcing the death of his father, Strapióna rodzina, on August 7, 1875.

Advertisement for a medicinal product called 'Prawdziwy svrop ze słodu na piersi', claiming to be a pure chemical product from Vienna, 1873, used for various ailments.

Advertisement for a lottery, 'Loterya' with prizes including a villa in Zoppot and a ship in the sea.

Miłosław, 1 sierpnia 1875.

Niniejszem pozwalam sobie uprzejmie donieść, że w mieście tutejszem w rynku, w domu pani Sieińskiej otworzyłem pod firmą **W. Jeziorkowski**

**Handel towarów kolonialnych, win, cygar i lakoci.**

Polecając to moje przedsięwzięcie łaskawym względem, zostaję z wysokim poważaniem

**Władysław Jeziorkowski.**

**A. Spiro,**

**księgarnia w Poznaniu,**

[1260]

- nadrzew zegaru pocztowego poleca po bajecznie niskiej cenie:
- Obrazy historyczne dawnej Polski** (22 1/2 sgr.) 7 1/2 sgr.
- Drobnostki.** Zbiór starych powieści 2 tomy (1 1/2 tal.) 15 sgr.
- Wermonty** — historia literatury francuskiej (3 tal.) 25 sgr.
- Rinaldo Rinaldini**, sławny dowódca zbójców 5 sgr.
- O J. Twardowskim**, wielkim czarowniku 5 sgr.
- Obrazy dawniejszej Wielkopolski** 5 sgr.
- " " Małopolski 5 sgr.
- " " Litwy 5 sgr.
- Wianek.** Powieści dla ludu 2 tomy 7 1/2 sgr.
- Pamiętnik obłężenia Częstochowy** 5 sgr.
- Cztery powieści** 5 sgr.
- Wzory przykładowe** 5 sgr.
- Haselbach.** Poradnik u owarzary (32 1/2 sgr.) 7 1/2 sgr.
- Kortys.** Chód ptastwa domowego (1 tal.) 10 sgr.
- " " gęsi i kaczek (22 1/2 sgr.) 7 1/2 sgr.

**Węgla drewniane**

po 10 sgr. szefel, w większych ilościach taniej, odebrały i polecają **Skład węgla i drzewa "Uia"**, przy W. Garbarach No. 48, Sierociej 8 i Półwiejskiej 5. [2117]

**Wyrwanie zębów bez bólu** za pomocą Azocinku (Nitro-oxygen), w 600 przypadkach doświadczone sztuczne zęby, plombowanie złotem i kompozycją. [1282] **Dentysta C. Mallachow Jun.**, Poznań, Fryderykowska ul. 12.

**Pasy do Maszyn** rzemieńne i parciane, **Smarowniki i manchetki, Skóry na Uprzęź itd.** polecają **Orłowski & Comp.**, [1269] **Skład skór**

**Młody człowiek**, który rok 1 praktykował w gorzelnicy z najnowszymi aparatami, chciałby zaraz lub od 1 października przyjąć miejsce **podgorzelnika**. Bliższa wiadomość **Gniezno**, poste restante **H. W. No. 17.** [1288]

**Osoba** w średnim wieku, z wyższym wykształceniem, dobrej rodziny, pragnie miejsca na wsi do towarzystwa i wyręczenia, za niewielkim wynagrodzeniem, w domu rodzinnym. Wiadomość **Piekary** Nr. 18, brama na prawo, III piętro na lewo. [1270]

**Handel artystyczny J. Chociszewskiego**

w Poznaniu, róg ul. Butelskiej i Słóarskiej nr. 6 poleca jako podarki na imieniny, urodziny, ślubne, do ozdoby salonów i pokoi przesłownie wykonane tleki czyli druki olejne. Mianowicie polecenia godne: 1. **Chrystus cierpiący** i 2. **Matka Boska modląca się** 23 cali wysokie 17 szerokie. Są to przesłownie wykonane obrazy, a mianowicie Pan Jezus, tak doskonale przedstawiony, jak rzadko. Cena za obraz na płótnie 6 1/2 tal., w ramach 18 1/2 tal., obydwa razem 25 tal. 3. **Ecce homo** i 4. **Mater dolorosa** 19" wys. 17 1/2 szer. Cena za obraz na płótnie 6 1/2 tal., dwa za 12 tal., w pięknych ramach dwa za 21 tal. 5. **Chrystus na krzyżu** 15 1/2" wys. 22" szer. Na płótnie 6 tal., w ramach barokowych 12 tal. 6. **Wieczera Pańska** podług Leonarda de Vinci 17" wys. 22" szer. 6 i 12 tal. 7. **Święta Rodzina** 12" wys. 9" szer. Jest to mały, ale ślicznie wykonany obraz podług oryginału Rafaela w tej samej wielkości. Dzieciatko Jezus siedzi na baranku. Cena 5 tal., w ślicznych ramach 10 tal., w przepysznych ramach z koronką nasokół i z dębowymi listami 15 tal. 8. **Maria Mater Amabilis** 24" wys. 18" szer. Twarz Bogarodzicy pełna niebiańskiej słodyczy. Cena na płótnie 8 tal., w pięknych ramach okrągłych 10 tal. 9. **S. Franciszek z Asyżu** Wielkość i cena co u poprzedniego. 10. **Sw. Rodzina** 30 1/2" wys. 24 1/2". Na płótnie 25 tal., w ramach 40 tal.

Z tańczych uwagi godne: 1. **Matka Boska Częstochowska** 13" wys. 10" szer. Cena 25 sgr. trzy za 2 tal. Oprawa zwozajna 15 sgr., w ramach barokowych lepszych 3 tal., w przesłicznych ramach 6 tal. Za pudło do jednego lub 2 obrazów 15 sgr. 2. **Ecce Homo**, 3. **Mater dolorosa**, 4. **Madonna Sixtina**, 5. **Madonna della Sedia**, 6. **Chrystus krzyż niosący**, 7. **Chrystus na krzyżu**, 8. **Serce Jezusa**, 9. **Serce N. Maryi Panny**, 10. **Moneta czynszowa** Obrazy od nr. 2 do 10 są także 13 cali wys. a 10 szer. Cena za jeden 20 sgr., dwa za 1 tal. 5 sgr., 4 za 2 tal. Wszystkie razem za 4 tal. Ramy po 15 sgr., barokowe 1 tal., lepsze droższe.

Prócz tego polecam: **Sobleska** z synami Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) przed grobowcem Żółkiewskiego i **Czarnecki** broniący Krakowa przeciw Szwedom. Gdy na pierwszym obrazie są tylko trzy postacie, to na drugim jest ich przeszło 30. Wybitną jest postać Czarneckiego, któremu kilku chłopów przynosi znalezione kule szwedzkie, aby takowemi strzelać do Szwedów. Dwa te obrazy, podług oryginałów Eliasza wykonane, są równie wielkości (32" wys. 22" szer.) przepysznie wykonane. Jako odnoszące się do naszej przeszłości i nacechowane głęboką a zacną myślą, mogąca mianowicie na młode pokolenie wywrzeć wpływ pożądany, zasługują te obrazy na jak największe w domach polskich rozpowszechnienie. Cena za obraz na płótnie 15 tal. 10 sgr., w zwozajnych ramach 16 tal., w przesłicznych barokowych 20 tal. (dwa za 40 tal.) pudło 1 tal. Towarzystwom, Kółkom i osobom prywatnym, dającym rękomię, udzielam obrazów na odpłaty miesięczne. Listy pod adr. [1257]

**J. Chociszewski, Poznań.**

**P. P.**

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że od wielu lat istniejącą, przy ulicy Wielkie Garbary No. 51 położoną

**Fabrykę pojazdów**

pod firmą: **Ottom Seidel**

panu **Maksymilianowi Andruszewskiemu**

dziś sprzedałam. Dziękując za zaufanie, dotychczas mnie okazywane, upraszam o takowe dla dla mego następcy. Poznań, dnia 1 sierpnia 1875. **Amalia Seidel,** firma: **Ottom Seidel.**

Odnosnie do powyższego oświadczenia polecam przedsiębiorstwo moje z tém uprzejmym nadmienieniem, że fabrykę tę znacznie powiększyłem w najmłodniejsze i najgustowniejsze wyroby zagraniczne a stare pojazdy przeistaczam na modne. Wszelkie zamówienia wykonują się rzetelnie, punktualnie i po umiarkowanych cenach. Z wysokim poważaniem

**Maksymilian Andruszewski,**

dawniej **Ottom Seidel, W. Garbary 51.**

**Nimfa Szczawińska**

oddala duszę swą Bogu po długich cierpieniach w Pogorzeli, o czém donosi familii i przyjaciółom ciężko zasmucony mąż (1287)

Raszków.

**Szczawiński.**

Górnoszląskie

**Węgla kamienne**

w najlepszym gatunku polecam wprost z koleji: 15 beczek (55 ctr.) 60 marek, 30 " (110 ctr.) 120 " 45 " (165 ctr.) 180 " 60 " (220 ctr.) 240 " z odstawą do domu. [1291]

**E. Kajkowski,**

Chwaliszewo No. 65.

**Dentysta**

**St. Kasprowicz,**

Z pomocą gazu azotycznego (Nitrooxygen albo Lachgas nazwany, z powodu wesołego usposobienia, w jakie się pacjenta wprawia tym gazem), wyrzynam zęby bez bólu.

**Poznań,**

**Wilhelmowska ul. 17.**

**Norddeutscher Lloyd.**

**parowce pocztowe z Bremy do Nowego Yorku i Baltimore.**

Nürnberg	11 sierpnia do Baltimore	Ohio	8 września do Baltimore
Donau	14 " " New York	Salier	8 " " New York
Main	21 " " New York	Neckar	11 " " New York
Braunschweig	25 " " Baltimore	Mosel	18 " " New York
Rhein	28 " " New York	Leipzig	22 " " Baltimore
Oder	4 września " New York	Deutschland	22 " " New York
		Danau	25 " " New York

Cena jazdy do Nowego Yorku: Pierwsza kajuta 495 M., druga kajuta 300 M. (78)

Srodkowy pomost 120 M.

Ceny jazdy do Baltimore: Kajuta 405 M, pomost srodkowy 120 M.

**z Bremy do Nowego Orleanu, via Havana.**

Hanover 15 września. Frankfurt 13 października. Ceny podróży: Kajuta 630 M. Pomost srodkowy 165 M. Bliższych szczegółów udziela niżej podpisana Dyrekcyja i upoważnieni przez nią do przyjmowania pasażerów ekspedycyja w Bremie oraz agencja w kraju.

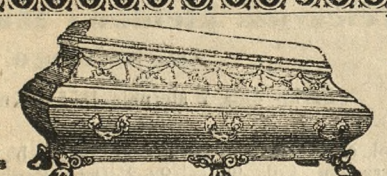
**Die Direction des Norddeutschen Lloyd.**

Przy ulicy Wilhelmowskiej w Grand Hôtel de France otworzyły

**Siostry Siewicz**

**Skład gotowej bielizny białej i kolorowej** jako też **towarów modnych francuskich**, który polecają łaskawym względem Szanownej Publiczności. (1267)

Stolarnia



Fabryka mebli

budowli.

trumien.

**A. Bittmann,**

Poznań, św. Marcin No. 13,

utrzymuje i poleca pod gwarancją swój największy (1146)

**Skład trumien metalowych i drewnianych** we wszelkich rodzajach i wielkościach po cenach umiarkowanych.

Fabryka nasza poleca swoje

**premiowane mlockarnie**

z manieżami na kołach lub bez kół, siewniki uniwersalne, walce rozkładane, gniotniki, srotowniki i siewczarnie całożelazne najnow. systemów

**Urbanowski, Romocki & Co.**